

- * ROZMOWY Z AMBASADOREM I MINISTREM
- * NIEBEZPIECZNA MIŁOŚĆ
- * ZA CO STRACISZ PRAWO JAZDY ?
- * „POD CELĄ” NA ZACHODZIE
- * TV i TVSat

str. 4
str. 5
str. 10
str. 12
(wkładka)

KONTAKTY

9 (590)

1 MARCA 1992

CENA 2500 ZŁ



MARIA TOCKA

Honor i kasa

Najpierw oczekują przywrócenia hono-ru. Zszarganego kar-toteką przestępcy, mianem wroga Pol-ski, zdrajcy narodu.

Potem większość występuje o rekompensatę pieniężną. Za noce morderczych przesłuchań, wzgar-dliwe lata „pod celą”, za życie z piętnem.

W tym momen-cie pojawia się mo-ralna dwuznaczność: oczekujemy, by obcy umorzyli długi na-szego państwa; wielu tych, którzy o nie walczyli, nie chce „umorzyć” mu ani złotówki.

Fot. Wojciech Prażmowski

cd. na str. 8-9

KONTAKTY

KONTAKTY



W następnym numerze:

piszą m.in.: Alicja Niedźwiecka o łamaniu prawa pracy przez prywatnych przedsiębiorców
 ☆ Joanna Gospodarczyk o wypadku w szpitalu położniczym ☆ Katarzyna May o miłości pod wieżą Eiffila, Gabriela Szczęsna o przypadkach podinspektora Włodzimierza Aleksiejuka.
 Ponadto: rozmowy z bioenergoterapeutą i prężnym właścicielem firmy „Plus”, fotoreportaż Gabora Lorinczego z wyborów „Miss Medyka”, relacja z przygotowań do rejsu „Columbus 92”, TV i TV Sat.

PROMOCJI KARTY PRAW
RODZINY poświęcone było spotkanie w łomżyńskim Wyższym Seminarium Duchownym, w którym udział wzięli m.in. wice-marszałek Senatu Alicja Grześkowiak, krajowy duszpasterz rodzin ks. Kazimierz Kurek, biskup łomżyński Juliusz Paetz, władze administracyjne i oświatowe województwa.

WBREW OPOROM niemal wszystkich środowisk powoli Łomża trafia pod władzę Białegostoku. Wspólną chorągiew mają od niedawna harcerze, a od pierwszego kwietnia ma być zlikwidowana Prokuratura Wójewódzka. W Łomży pozostanie tylko niewielki Ośrodek Zamiejscowy prokuratury białostockiej. Sprzeciw wobec tej decyzji Ministerstwa Sprawiedliwości wyrzili m.in. wojewoda i Sejmik Samorządowy.

Z 13 GMIN, KTÓRE ODPOWIEDZIAŁY JUŻ NA APEŁ przewodniczącego Sejmiku Samorządowego Stanisława Jabłońskiego, o określenie swoich preferencji: Mazowsze czy Podlasie, tylko Grajewo, Goniądz i Rajgród opowiedziały się zdecydowanie za Podlasiem. Podobną opinię mają także władze Zambrowa. Za Warszawą był nawet historycznie podlaski Ciechanów.

W FILHARMONII NARODOWEJ I MUZEUM KOLEKCJI JANA PAWŁA II w Warszawie zaprezentował swoją grę na ligawce mieszkaniec Łomży, Henryk Witkowski, biorąc udział w koncertach inauguracyjnych nowego cyklu prezentacji tradycyjnej muzyki polskiej wsi „Pieśń ojczystej ziemi”.

WOJEWODA UZYSKAŁ
OBIETNICĘ pomocy u mini-
stra transportu, Ewarysta Wa-
ligórskiego, w załatwieniu for-
malności związanych z przeka-
zaniem prawa własności terenu
przy Alei Legionów władzom
Łomży (dotychczas jest to wła-
sność PKS). Gorzej będzie z
pieniężnymi z centrali na budowę
dworca.

RACZEJ UDANE BYŁY
WYBORY w kilku gminach województwa. Frekwencja w gminach, gdzie wyborom towarzyszyły większe emocje (np. w Andrzejewie, Nurze, Szulborzu Wielkim) wyniosła od 50 do 60 proc. Zdecydowana większość ze 127 wybranych radnych określiła się jako bezpartyjni.

WOJEWÓDZKI URZĄD
STATYSTYCZNY opublikował dane o stanie gospodarki województwa w styczniu. Przedsiębiorstwa przemysłowe osiągnęły lepsze wyniki niż w grudniu, ale nie świadczy to jeszcze o przełamaniu recesji. W przemyśle włókienniczym jeszcze się pogłębiła. Nieco niższa, niż w grudniu, była przeciętna płaca - 1 686 tys. zł. W związku ze

wzrostem cen energii, wzrosły również ceny wielu towarów, a przede wszystkim usług. Wyższe ceny i niższe płace spowodowały około 10-proc. spadek sprzedaży detalicznej towarów i usług.

KOLEJNA SESJA SEJMIKU SAMORZĄDOWEGO województwa, która rozpocznie się 3 marca (godz. 10.00) w Urzędzie Wojewódzkim poświęcona będzie głównie ocenie stanu przestrzegania prawa i porządku publicznego w województwie. Ponadto wojewoda poinformuje o swoich działaniach, związanych z nadzorowaniem samorządów. Sejmik ponownie zajmie się swoim budżetem i planem pracy na ten rok.

WNIOSEK O LIKWIDACJĘ
KOMBINATU „WIZNA” złożył w ubiegłym tygodniu wojewoda w Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa, która zajmować się będzie PGR-ami. W kombinacie co miesiąc pojawia się problem wypłaty dla pracowników. Tamtejsza „Solidarność” domaga się od wojewody odwołania komisarza (byłego dyrektora kombinatu).

ZAMIAST NOWEGO WŁAŚCICIELA w Zakładach Dzielarskich w Kolnie pojawił się komornik. Przetarg, na którym wojewoda zamierzał sprzedać zakłady za symboliczną złotówkę (w praktyce za 5 miliardów zobowiązań przedsiębiorstwa) nie udał się. Sprzedano tylko jedną obrabiarkę.

WOBEC 85-PROC. STOP-
NIA ZAAWANSOWANIA prac
łomżyński szpital znalazł się na
liście inwestycji przewidzianych
przez ministerstwo zdrowia do
ukończenia w okresie dwóch lat.

POD NACISKIEM ZAŁOGI
(164 podpisy na 400 pracowników pod wotum nieufności) zrezygnował ze stanowiska dyrektor Oddziału PKS w Łomży, Stanisław Antoniewicz i członkowie Rady Pracowniczej.

NA 30 MILIARDÓW OBLICZAJĄ władze Zambrowa koszt budowy oczyszczalni ścieków, niezbędnej dla normalnego funkcjonowania i rozwoju miasta. Mimo, że cały budżet Zambrowa, to około 20 miliardów, prace mają zacząć się na wiosnę.

**TOWARZYSTWO MIŁOŚ-
NIKÓW RAJGRODU OTRZY-
MAŁO** dyplom od Ministra Kul-
tury i Sztuki. Działacze Towar-
zystwa woleliby trochę pienię-
dzy na wydawanie „Ech Raj-
grodzkich” (ukazały się już 23
numery pisma). Gratulujemy.

MARIAN KILUK został
przewodniczącym Rejonowej
Komisji Koordynacyjnej NSZZ
„Solidarność” w Grajewie.

UKAZAŁ SIĘ TRZECI TOM „STUDIÓW ŁOMŻYŃSKICH”, wydawanych przez Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wągów. Zawiera m.in. materiały dotyczące Ziemi Łomżyńskiej.

skiej w XIX i XX wieku, a także dokumenty o działalności NKWD w Ciechanowcu w latach 1939-1941. Towarzystwo wydało także materiały z sesji naukowej w 200 rocznicę Konstytucji 3 Maja. Obie publikacje można nabyć w siedzibie Towarzystwa w Łomży przy pl. Kościuszki 2.

**W SPEKTAKL „ZA ROK O
TEJ SAMEJ PORZE” w wy
konaniu Małgorzaty Niemirskiej
i Marka Walczewskiego będzie
można obejrzeć 7 i 8 marca
o godz. 17.00 w Wojewódzkim
Domu Kultury w Łomży.**

**DO POMIESZCZEŃ KA-
SYNA „KONSUMY” przeniósł
się oddział dziecięcy Biblioteki
Publicznej w Grajewie. Czynny
jest w dni robocze w godz. 11.00-
18.00, a w soboty 8.00-15.00.**

NAGRODY I WYRÓŻNIE-
NIA w Wojewódzkim Przeglądzie Teatrów Wiejskich i Obrzędowych zdobyły zespoły z Wyszoniek Błot, Stawisk (dzieci), parafii Bożego Ciała w Łomży, Radziszewa, Siemczuch, Zawad i Białych Miształi. Prezentowane były głównie obrzędy związane ze świętami Bożego Narodzenia.

W NIEDZIELĘ (GODZ. 11.00) w sali Zespołu Szkół Mechanicznych w Łomży odbędą się eliminacje makroregionu warszawsko-mazurskiego do mistrzostw Polski juniorów w tenisie stołowym. Awans zdobędą tylko zwycięzcy. Zawodnicy łomżyńskiej Narwi bardzo liczą na doping sympatyków.

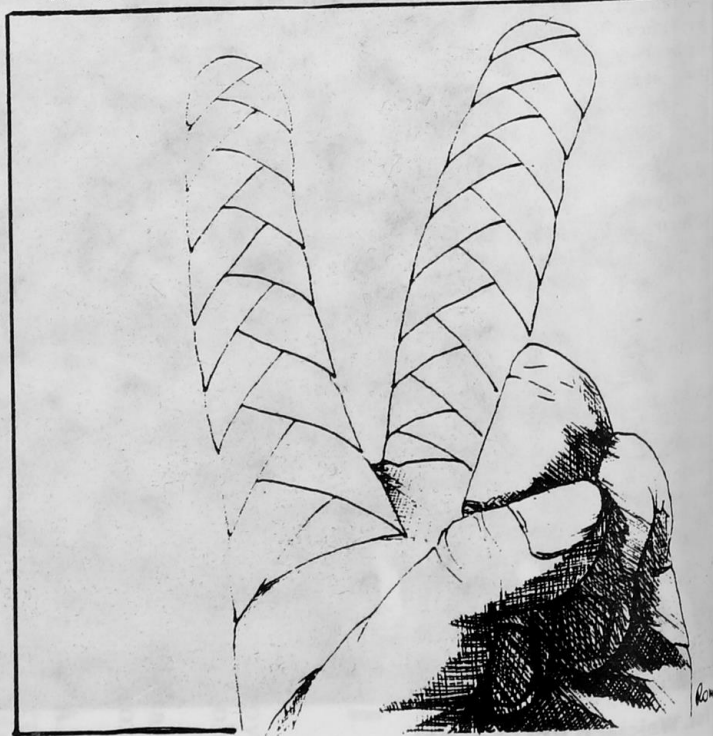
ZAPROSILI NAS...

- Kuratorium Oświaty – na eliminacje wojewódzkie II Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy Humanistycznej.
 - Zarząd PSS „Społem” – na uroczystości z okazji „Dnia Handlowca”.
 - Nauczyciele i młodzież z Rutek – na otwarcie nowego budynku Szkoły Podstawowej.
- Dziękujemy.

WYBIERZ SZKOLĘ

Niebawem zakwitną kasztany, rozpoczną się zimy wstępne. Warto wcześniej pomyśleć o wybraniu szkoły.

Wykaz nowych kierunków kształcenia w Lo-
skiem, w roku szkolnym 1992/93, znajdziesz
stepnym numerze.



ZNAKI CZASU

● „Jeśli bym starał się o prezydenturę, bym przygniatające stwo. Wystarczy, że bym, czego dokonałem? wiedział w wywiadzie godnika „Wprost” Lesa.

● Miesięcznie przybywa tysięcy bezrobotnych. Na jedno miejsce pracy pada średnio 74 osoby. Wśród bezrobotnych ponad połowa ma wykształcenie wyższe podstawowe.

● Największą popularność cieszą się: Jacek Kurtyka (77 proc. ankietowanych), Andrzej Sztof Skubiszewski (77 proc.) i Jan Olszewski (64 proc.).

[illegible]

● Na ochronę zdrowotystycznego Polaka pa
może w tym roku prze
90-100 dolarów; w E
Zachodniej na jeden
szkańca przypada ok.
dolarów.

● „Ci, którzy obie-
„przełomy” i „szybkie
zje” rządzą teraz kraj
widzą, że rzeczywistość
bardziej złożona niż
wydawało”, powiedział
usz Mazowiecki, prze-
czący Unii Demokratycznej.

• Cztery i pół tysiące
ubiega się o kartę
pobytu w Polsce.



Wszystkich, którzy mieliby życzenie, aby „Kontakty” docierały do ich domów, informujemy, że już 15 marca będzie to możliwe. Tygodnik trafi do Państwa bez dodatkowej opłaty. Oznacza to przełom, czy kontynuację?

Tę zmianę można odczytać jako kontynuację dobrych działań związku, a odejście od krytykowanego posunięcia. „Solidarność” powinna skupić się na obronie interesów pracowniczych i zdecydowanie zmniejszyć zainteresowanie polityką. Nie chcemy całkowicie rezygnować z obecności w życiu politycznym. Będziemy jednak zajmowali się opracowywaniem koncepcji, a nie bawili się w politykę kadrową województwa.

Najtrudniejszym problemem Łomżyńskiego jest bezrobocie. Czy związek potrafi zapobiec dalszemu jego wzrostowi?

Problem bezrobocia musi być rozwiązany w skali krajowej. My tu, w Łomży, możemy

NOWY INFORMATOR HANDLOWO- USŁUGOWY JESZCZE W TYM ROKU

związku z zainteresowaniem i licznymi pytaniami, informujemy, że „Informator Handlowo-Usługowy województwa łomżyńskiego” ukaże się jeszcze w tym roku, w pierwszej połowie grudnia. Informacje oraz ogłoszenia i reklamy redakcja „Kontaktów” będzie przyjmować od września 1992 roku. Powiadomimy o tym w najbliższym komunikacie.

Wód do szczególnego zainteresowania jest problematyka alkoholowa, a szczególnie dzieci, brak bezpieczeństwa psychicznego i materialnego oraz rozpady się. Na terenie Łomży rozszalała się choroba 600 rodzin z powodu alkoholizmu, który z powodu alkoholizmu z któregoś z rodziców, zamiast obojga.

Wyniki, przedstawione Komisji Ekspertów przy Urzędzie Zdrowia i Opieki Społecznej, że w 1990 roku mieliśmy rekordowe, najwyższe spożycie alkoholu w tym województwie, przekroczyło ono 9 litrów czystego spirytusu na głowę statystycznego

podstawie ciągłego wzrostu osób zgłaszających się na leczenie odwykowe oraz ilości osób leczonych w szpitalach psychiatrycznych z powodu zaburzeń alkoholowych (zaburzeń psychicznych wywołanych przez zatrucie organizmu alkoholem) szacuje się, że w 1991 r. ciągła się liczba osób uzależnionych od alkoholu w Polsce na jeden milion, zaś nadużywających (pijaków) 6 milionów; razem sześć milionów. Jest to aż 6 milionów osób dorosłych, najwięcej w wieku produkcyjnym; matek, rodzin, ludzi pracujących w pełni efektywnie i w pełni czasu przeznaczają na pracę (lub trzeźwienie), mających trudności z pocuciem odpowiedzialności, myśleniem perwersyjnym.

TRZY PYTANIA DO...

**SŁAWOMIRA ZGRZY-
WY, przewodniczącego Od-
działu NSZZ „Solidarność”
w Łomży.**

– Był Pan zastępcą krytykowanego przewodniczącego, Mariana Sawickiego. Teraz Pan prowadzi łomżyńską „Solidarność”. Oznacza to przełom, czy kontynuację?

– Tę zmianę można odczytać jako kontynuację dobrych działań związku, a odejście od krytykowanego posunięcia. „Solidarność” powinna skupić się na obronie interesów pracowniczych i zdecydowanie zmniejszyć zainteresowanie polityką. Nie chcemy całkowicie rezygnować z obecności w życiu politycznym. Będziemy jednak zajmowali się opracowywaniem koncepcji, a nie bawili się w politykę kadrową województwa.

Najtrudniejszym problemem Łomżyńskiego jest bezrobocie. Czy związek potrafi zapobiec dalszemu jego wzrostowi?

Problem bezrobocia musi być rozwiązany w skali krajowej. My tu, w Łomży, możemy

pomóc jedynie tym, co utracili pracę. Będziemy współorganizowali kursy zawodowe, udzielali porad prawnych.

„Solidarność” ma możliwość wpływania na kształt polityki gospodarczej państwa przez swoich posłów związkowych. Uważamy, że jak najszybciej powinny być dokonane zmiany w sferze finansowej (kredyty, ulgi podatkowe dla zakładów, umorzenie ich długów). Równie ważną sprawą jest restrukturyzacja przemysłu, który musi być bardziej efektywny (np. zmniejszenie biurokracji).

– Czym, zajmował się Pan w pierwszych tygodniach swojej działalności?

– Wspólnie z nowym Zarządem staraliśmy się rozwiązać zadawniony konflikt w Zakładach Gospodarki Komunalnej w Goniądzu. Chcemy znaleźć kompromisowe wyjście, które zadowolą zarówno strajkujących pracowników jak i Radę Gminy. Zajmujemy się problemami, które nie zostały załatwione w poprzedniej kadencji. Coraz więcej garnie się do nas ludzi ze swoimi problemami. Trzeba im pomóc.

KURS JĘZYKA ANGIELSKIEGO

Jeszcze dziś i jutro zapisy na intensywny kurs języka angielskiego dla początkujących. (Redakcja „Kontaktów”, Łomża, Al. Legionów 7, tel. 42-43).

Zajęcia poprowadzi absolwentka amerykańskiego college'u.

Jeśli przyjmniemy model statystyczny polskiej rodziny 2 + 2 i 6 mln pomnożymy przez 3, to otrzymamy liczbę 18 mln dzieci i współmałżonków osób uzależnionych i nadużywających alkoholu. Dzieci niedożywione, zaniedbujące naukę, wyrastające w atmosferze lęku, awantur, z zaburzonym obrazem rodzica, jako wzorca osobowego. Żony,

**PISZĄ INNI...
Na zdrowie!
I co dalej**

najczęściej znerwicowane, niepewne jutra, skoncentrowane na tym „czy dzisiaj przyjdzie trzeźwy, czy przyniesie wypłatę, czy też w nocy trzeba będzie uciekać w domu”.

Szanowni nowo wybrani senatorowie i posłowie, tudzież radni, prezydenci, wojewodowie, burmistrzowie i wójtowie! Decydujcie, każdy w zakresie posiadanych uprawnień i możliwości: czy dalej alkohol ma wlewać się do Polski przez jej granice, czy dalej najważniejszą pozycją w dochodach państwa ma być łatwy zysk z alkoholu, czy dalej najważniejszym produktem spożywczym ma być alkohol, czy pod większością sklepów

spożywczych na oczach dzieci i młodzieży muszą się zbierać gromadki smakoszy pijących „z gwinta” przy bierności służb porządkowych.

Czy w takim stanie ciała i ducha jesteśmy zdolni budować III Rzeczpospolitą? Dotychczas mieliśmy usprawiedliwienie: rozpijaliśmy nas, by łatwiej rządzić. A teraz? Kto nas rozpija?

W 1980 roku rodząca się „Solidarność” zwyciężyła również dzięki wywalczeniu wstrzymania sprzedaży alkoholu, by nie potraktowano ich znowu jako „grupy pijaków i rozbójników”. W stanie wojennym studenci pikietujący sklepy z alkoholem, z napisami „Nie pij – w sierpniu nie pili”, byli pałowani i zamknięci. Co z tym teraz? Co dalej? Czy samorządność i demokracja ma nam przywrócić złotą wolność szlachecką ze znanym hasłem „Jedz” (jest co, ale nie ma za co); „Pij” (na to zawsze znajdzie się pieniądze) i „Popuszczaj pasa” (folguj sobie, bo tylko to ci zostało, a dziećmi i rodziną – jak w socjalizmie – zajmij się nimi opieka społeczna).

Decydujmy, czy nie czas założyć pasy w branży alkoholowej, by nie sprawdził się dowcip, kończący się słowami: „Tu była Polska”.

mgr **PAWEŁ
KOŁAKOWSKI**
psycholog

(Tekst zamieszczony w „Iskierce” Łomżyńskim Biuletynie Rodzinnym Diecezjalnego Duszpasterstwa Rodzin).

DZIECI SĄ SKARBEM

3

Największym skarbem każdego społeczeństwa są dzieci. Są one radością i celem życia rodziców. Każdy człowiek ma prawo oczekiwać od drugiego człowieka poszanowania, opieki i ochrony. Są w naszym społeczeństwie dzieci, które potrzebują szczególnej opieki. Dzieci specjalnej troski, upośledzone umysłowo, inne.

O nich to właśnie mówi J. Izdebska: „Szczególną troską należy otoczyć te dzieci, którym środowisko rodzinne nie zapewnia odpowiednich warunków kulturowych, nie docenia, a nawet lekceważy rozwijające się zainteresowania”.

Jedną z placówek, która zajmuje się kształceniem i opieką nad dziećmi specjalnej troski jest Zespół Szkół Specjalnych w Łomży. Dzieci te, po ukończeniu szkoły podstawowej, uczęszczają do Zasadniczej Szkoły Zawodowej, zdobywają zawód i są pełnowartościowymi obywatelami.

Nasze dzieci chętnie uczestniczą w wycieczkach i imprezach kulturalnych, sportowych. Korzystają z posiłków przygotowywanych i wydawanych w szkole. Wymaga to jednak nakładów finansowych. Toteż Komitet Rodzicielski przy Szkole Specjalnej w Łomży apeluje o pomoc w poprawianiu warunków nauki i rozrywki naszych wychowanków oraz finansowe wspieranie naszych wysiłków. (Pieniądze przeznaczone na cele charytatywne są odliczane od kwoty opodatkowanej, do 10 proc. dochodu).

Każdy może nam pomóc, przekazując nawet najskromniejszą kwotę na konto Komitetu Rodzicielskiego przy Szkole Specjalnej w Łomży (ul. Nowogrodzka 4, nr Konta 45519-45535-132 PKO O/Łomża).

Osobom i instytucjom, które w ubiegłym roku złożyły dar, składamy serdeczne podziękowanie w imieniu wychowanków.

Komitet Rodzicielski
przy Szkole Specjalnej
w Łomży

ZDEKOMUNIZOWAĆ!

Wszyscy liczą. Mieszkańcy miasta we własnych portfelach, rada Łomży w kasie samorządowej. I tu, i tu szybko trafiają na podszewkę. Brakuje!

Prezydent Łomży udał się do ministerstwa finansów z prośbą o wyjaśnienie sposobów naliczania i określania kredytów, które były podstawą obliczania subwencji.

Przyznane pieniądze na rok 1992 (2 661 534 tys.) wzbudziły kontrowersje łomżyńskich radnych. W przeliczeniu na jednego mieszkańca przypada 292 tys. zł. Inne, mniejsze gminy, otrzymały więcej pieniędzy.

Tajemnica zadziwiających przeliczeń tkwi w mechanizmie obliczania: te władze lokalne, które energiczniej ścigały podatki lokalne i miały w połowie ubiegłego roku zasobniejszą kasę, teraz dostały mniej. Opłaciła się więc opieszałość.

Tej „metody”, znanej od dziesięcioleci, jakoś nikt nie chce „zdekomunizować”.



Z J. W. SEMEYNSEM DE VRIES VAN DOESBURGH, ambasadorem Królestwa Holandii – rozmawia Magda Lipiec.

— Jak Pan Ambasador ocenia współpracę Holandii ze stroną polską na przykładzie Turośli?

– Jesteśmy pod wrażeniem odwagi i wielkiego zaangażowania rolników, uczestniczących w Projekcie Rozwoju Prywatnych Gospodarstw Mlecznych. W to przedsięwzięcie, w przekształcanie swoich tradycyjnych gospodarstw w nowoczesne i wyspecjalizowane, produkujące mleko wysokiej jakości, włożyli niezwykle dużo energii. Turco, według mnie, jest dobrym przykładem współpracy między rządem polskim i holenderskim.

– Jaki jest Pański stosunek do żądań polskich rolników; chodzi o ceny minimalne i cła zaporowe na niektóre produkty rolne?

- Nie znam dokładnie tych spraw. U nas EWG gwarantuje minimalne ceny na kilka wybranych podstawowych pro-

duktów. Tak, czy owak, w każdym kraju rolnictwo potrzebuje wsparcia ze strony rządu. Jednak jeśli uda się doprowadzić do takiej sytuacji, że uchroni się kraj od importu produktów rolnych, wówczas można zniszczyć swój rynek eksportowy. Zadziała wtedy swoisty rewanż: skoro inne kraje nie będą mogły wprowadzać na polski rynek swoich towarów, nie pozwolą też na obecność polskich towarów na ich rynkach. Więc taka sytuacja może być również szkodliwa dla polskiego rolnictwa.

— Co według Pana, jest szansa polskiego rolnictwa?

– Polskie rolnictwo oceniam bardzo wysoko. Zachwycam się wielką chęcią rolników do unowocześniania i rozwijania gospodarstw. Polska, to potężny potencjał rolniczy. Trzeba go tylko odpowiednio ukierunkować i wykorzystać.

Fot. GABOR LÖRINCZY

Skok

Z GABRIELEM JANOWSKIM, ministrem
twą – rozmawia Magda Lipiec.

— Jak Pan ocenia współpracę Holandii ze stroną polską na przykładzie Turcji?

— Holandia jest jednym z nielicznych krajów, z którymi mamy bardzo dobre stosunki polityczne, gospodarcze, a rolnicze w szczególności. Turośl, to takie małe dzieło, które zostało stworzone przez naszych holenderskich przyjaciół. Dużo pomogli przy organizowaniu projektu mlecznego. Ale podziwiam też polskich rolników, którzy odważyli się podjąć to wezwanie i — jak ktoś to określił — przeskoczyć z XIX w XXI wiek. Wierzę, że przy współudziale rządu holenderskiego i ministerstwa rolnictwa skok ten będziemy kontynuować. Jest on nie tylko przykładem dobrej współpracy między rządami, ale dowodem na to, że także w trudnych warunkach można rozwijać polskie rolnictwo.

— Jaki jest Pański stosunek do żądań polskich rolników; chodzi o ceny minimalne i cła zaporowe na niektóre produkty rolne?

— Każda zmiana, każda przebudowa niesie za sobą pewne trudności. Objawiły się one także w rolnictwie. Myślę, że wchodzimy już w proces stabilizacji produkcji rolniczej, przez wprowadzenie cen gwarantowanych. Będą nimi objęte trzy produkty: pszenica, żyto i mleko. Już od drugiego kwartału ceny te zostaną ustalone i podane do publicznej wiadomości.

Oczywiście nadal będą obowiązywały ceny wolnorynkowe, ale w wypadku, gdy spadną one poniżej określonego progu, usta-

lonego wspólnie ze z
będziemy wkraczać i z
ceny minimalne.

Beztroskie otwarcie
świat podjęło rodzin-
cję rolną. Dążymy,
niczyć to otwarcie, b-
rencyjna żywność, b-
wprost nas nie zalewa-
takty ze światem zach-
rozsądnych granicach

— Co, według Pa
szansą polskiego ro

— Jest tragiczny stan państwa i tragiczny stan darki. Wszyscy, a więc wszyscy, muszą okazać pewną miłość. Ale jedno jest. Nie będzie już, świadom nieświadomego, takiego ściska do rolnictwa, jak poprzednich; nie ma nia antychłopskiego.

Wprost przeciw-
klimat dużego zrozum-
bień rolnictwa, jak
dajmy, nasz...



K - Dlaczego żęście mi to
robili! Dlaczego!? - krzy-
żała do lekarzy i tłukła
leściami, wyrwijac kro-
łówki. - Kto wam dał takie
prawo?! Kto pozwolił wam
decydować?!

Doktor Jasiu (stwierdzili,
się do tego najlepiej
daje) rozmawiał z nią do
róznej nocy. Ale co to była
rozmowa. On długo mó-
wił, a ona zakrywała uszy,
nie chciała słuchać. Pielę-
gniarki wchodziły pod byle
pretekstem, żeby mu po-
nie zalewały
óc, ale zamknął drzwi i
owiedział: „Nie przeska-
mac”. Tylko salowa, pani
Basia, odważyła się zanieść
mu kawę o północy i dla
Jagody też zaniósła.

- Bardzo dziwne - rela-
cjonowała pielęgniarkom -
czu, co on gadał. Coś o
już, świadom
negu, takie
nictwa, jak
ch; nie ma
topskiego.
przeciwie
ego zrozum
nictwa, jak
spodarki
ze nam pr
ysci. Rolni
tne sprawy
a ten cel bli
banki mają
unki, by z
ów były rol
pierwszym
m budżetow
dzo możliw

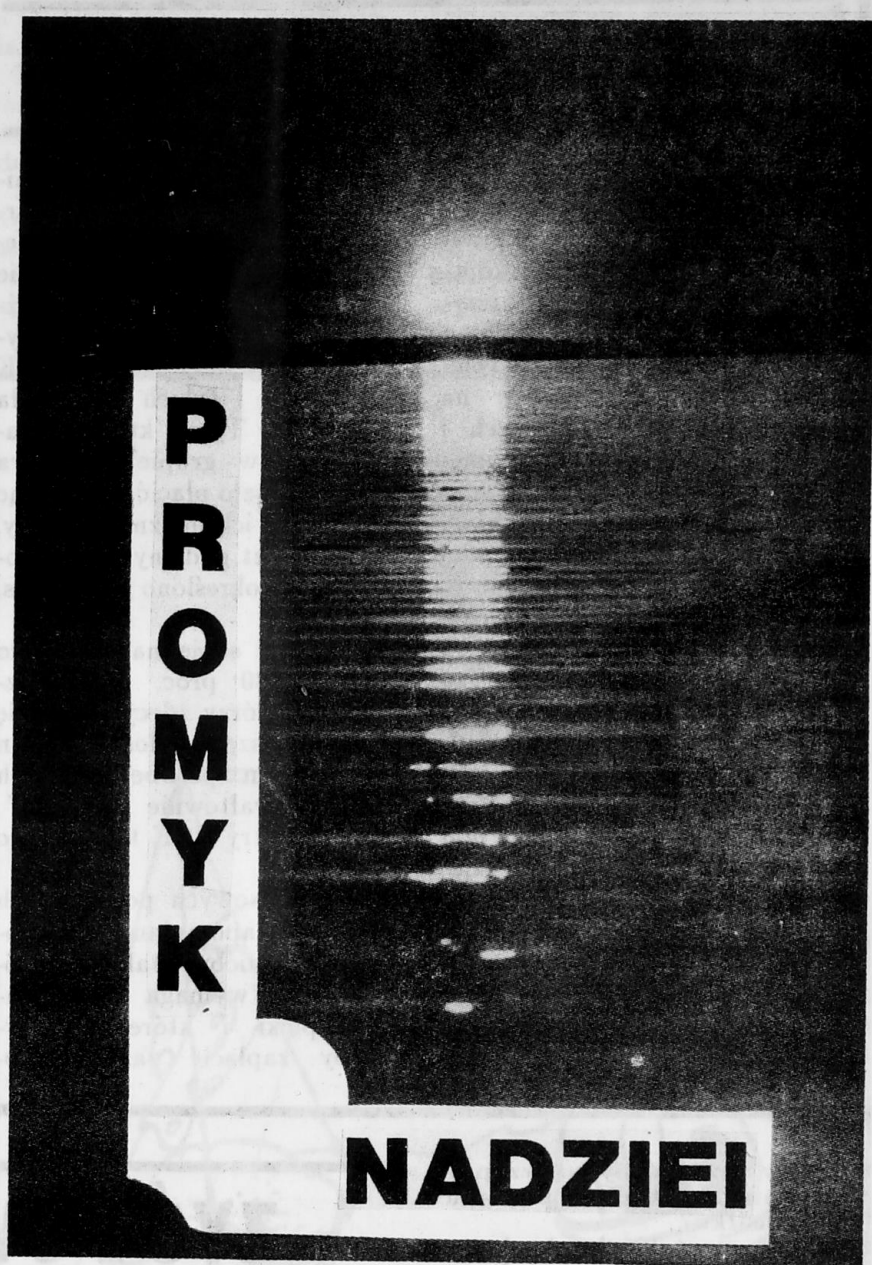
„Życzliwi”

Jagoda pracowała w księgo-
głównie przy biurku pod oknem.
zakupy
ochrony rośl
antowanych
otwarcia na
y rolnych
Oczekiwa
st pełne z
rządu i d

Wtedy pani Ania zobaczyła,
Jagoda jest bardzo niska, a
nie włosy przykrywają garb.
Byłam wstrząśnięta, nic nie
zalam jej jednak.
Polubiły się bardzo; jak się
zalo mieszkaly też niedaleko
ie. Jagoda, pogodna, umiała
ować nawet z własnej ułom-
i. „Pokażcie mi drugą taką!
os, czego żadna z was nie
i przynoszę wam szczę-
Żyła z matką, wdową
nastu lat. Dwie starsze
(- Nieładne i zupełnie
niepodobne, powych-
a mąż - opowiada pani
Jagoda zawsze starannie
na, uczesana, była wciąż

ego razu nie przyszła do
zanki poszły ją odwie-
Pewnie chora). Zapukały
erowego domu na końcu
isza. Weszły do środka.
I wtedy przeżyłam po raz
szok - wspomina Anna.
Jagoda w pięknej koszulce,
czyliśmy śliczne piersi, le-
w łóżku, a obok niej spał
czyna.

nały go. Stały bywalec
py, ojciec czworga dzieci,
podarż zaniebanego gospo-
stwa w podmiejskiej wiosce.
rofały się zmieszane.
krótkie już wiedziały: Ma-



Maciejewski odwiedzał Jagodę od
kilku miesięcy, przychodzili do
niej też jego wierzycciele. Zona
ich przepędzała, a ona płaciła.
A gdy wytaczał się pijany z
jakiejś meliny i padał w po-
bliskim parku, znajdowała go,
prowadziła do domu, zdejmowa-
wała buty, kładła w pościeli.
Rano stawiała przed nim kwa-
śne mleko lub śmietanę.

- Niech mama się nie wtrąca
- krzyczała, gdy matka miała
go dosyć - to jest moja sprawa!

Trwało to dopóki jego żona
się nie zbuntowała. „Życzliwi
donieśli z kim zdradza ją mąż.
Wybaczała mu wódkę, awan-
tury, lenistwo, to że sama musi
dbać o krowę, świnię, czworo
dzieci i 5 hektarów. Ale Jagody
wybaczyć mu już nie mogła.

- Wolisz garbatą ode mnie?!

- krzyczała.

Myslała po nocach, jak się
zemścić. I wymyśliła.

Partyjny skandal

To było w 1989 roku. Jagoda
należała do partii, jak wszyst-
kie w księgowości. (- Kierownik
do nas przyszedł, sympatyczny
facet - wspominają - i po-
wiedział, że dobrze byłoby dla
zakładu, gdybyśmy się zapisały.
I że on nas osobiście bardzo
prosi. Skoro „osobiscie”, jak
mogłyśmy odmówić?)

Sekretarz POP rzadko tu za-
glądał, były więc zdziwione, gdy
kiedys stanął przed biurkiem
Jagody.

- Towarzyszek - zaczął ofi-
cjalnie bardzo - jesteście pro-
szone do pierwszego sekretarza.

- Zaraz? A w jakiej sprawie?
- spytała zaskoczona.

- Nie wiem, nie wiem - mówił
takim tonem, jakby dobrze wie-
dział. I natychmiast wyszedł.

Jagoda poszła. Pierwszy cze-
kał na nią w swoim gabinecie.
Oprócz niego był jeszcze sekre-
tarz rolny i jeszcze jakiś nie-
znany „pan cywil”... „Siedzieli,
jak sędziowie”, opowiadała po-
tem. Spytała, czy może usiąść,
pozwolili. Nadal nie domyślała
się, czego od niej chcą.

- Towarzyszek, hm, hm -
zaczął pierwszy - wiemy, jakim
jesteście dobrym pracownikiem.
Ale zawiedliśmy się na was.

- Strona etycznie-moralna
członka partii też jest ważna
- wtrącił pan cywil.

A sekretarz rolny nazwał
rzecz po imieniu: - Maciejewski
ma żonę i czworo dzieci. To
jest skandal! Wszyscy już o tym
wiedzą.

I pierwszy (zresztą także naj-
starszy w tym gronie) zakoń-
czył: jeżeli Jagoda nie zwróci
Maciejewskiego Artura rodzi-
nie, to zostanie wykluczona z
partii.

- Tak? No, to macie swoją
legitymację! - i rzuciła ją na
blat biurka. - Ja z niego nie
zrezygnuję!

Zaczęła mówić w najwięk-
szym napięciu: - Może towa-
rzysz sekretarz mnie zechce?
A może jego syn? Albo może
pan? Nie?! Czemu teraz mil-
czycie? Nikt mnie nie chce. Bo
jestem garbata. A on mnie chce.
I on jest dla mnie ważniejszy
niż Polska Zjednoczona Patria
Robotnicza.

Opowiedziała koleżankom
dokładnie, jak było i że pa-
trzyli na nią bez słowa, jakby
nie wiedzieli, co powiedzieć. Za-

pytała, czy coś jeszcze mają do
niej, a skoro nie, to - „Żegnam”.
I wyszła trzaskając drzwiami.

„Szłam, o, tak, z podniesio-
nym czołem”, mówiła. A wyda-
wało jej się, że na ulicy wszyscy
na nią patrzą, pokazują palcem,
ale nic ją to nie obchodziło.
„Z niego nie zrezygnuję, nawet
gdyby mnie ksiądz z ambony
wyklął, rozumiecie?”, mówi-
ła.

Rozumiały. Miały tych swo-
ich mężów, „ten taki, ten owaki”
ale był. „Co jest warta kobieta
bez chłopca w takim mieście jak
nasze?” Rozumiały dumę Ja-
gody z tego nędznego pijaczka.
I to, że gotowa była walczyć o
niego.

Tylko strych...

W którąś niedzielę pani Anna
wybrała się do Jagody z domo-
wym ciastem. A tam awantura.
Nawet nie zapukała, wróciła do
domu. Jagoda krzyczała: „Ni-
gdy mnie nie kochałaś. Jak
byłaś w ciąży, to biłaś mnie
wałkiem po brzuchu! Chciałaś
mnie zabić! Przez ciebie jestem
garbata. Wiem wszystko”.

52-letnia matka Jagody sama
wychowywała swoje trzy córki.
Tyle, że najmłodsza urodziła
się trzy lata po śmierci męża.
Jagoda nigdy nie dowiedziała
się, kto był jej ojcem. Rosła
z głęboką zadrą: była dziec-
kiem niechcianym, półsierotą.
A właściwie (zważywszy stosu-
nek matki do dziecka) pełną
sierotą.

Nienawidziły się. Matka
ułomną córkę, bo przypominała
jej coś, o czym pewnie chciałaby
zapomnieć; Jagoda matkę za to
ciało, które jej „obmierzło”, za
to, że przyszła na świat.

Z nienawiścią można żyć.

Z tym, co stało się potem.
Jagoda już żyć nie mogła.

Maciejewski prawie się u nich
zadomowił. Jego żona, jakby
się z tym pogodziła („Niech
bierze pijaka, byleby alimenta
płacił”). Jagoda nadal chodziła
z podniesionym czołem. Tyle,
że od dwóch miesięcy słabła,
wymiotowała, bladła.

To stało się przed świętami.
Zwolniła się z pracy (- Pew-
nie grypa, mówiły), prawie że
zemdlala. W domu, zamiast po
trzeciej, zjawiała się o godzinie
jedenastej.

Wtedy zobaczyła ich razem:
matkę i Maciejewskiego.

Spokojnie, bez słowa, weszła
na strych, wzięła sznur od bie-
lizny...

Doktor Jasiu wynalazł jej
stancję, pracę w wojewódzkim
mieście. Jak najdalej od tamtej
pary. „W takich momentach je-
dzie się w góry, mówił do niej, a
nie wchodzi na strych”. „Nawet,
gdy się jest garbatą?” „Co to
znaczy „nawet”? Zaprzyjaźniła
się z jego narzeczoną. Oboje ją
przekonali: nie powinna ulegać
rozpaczy, a nadziei.

Jagoda spodziewa się dziecka.

**ALICJA
NIEDŹWIECKA**

Imiona i nazwisko zostało
zmienione.

Fot. GABOR LÖRINCZY

KONTAKTY

GRAJEWO BLUES

„Kultura, to zbędny wydatek”. Mimo takiego przekonania niektórych grajewskich radnych, pracownicy Domu Kultury nie opuszczają rąk. Zainteresowanie organizowanymi przez nich imprezami nie słabnie. Pomysłów nie brakuje. Pracownicy obawiają się tylko jednego: tzw. czynników obiektywnych. By Dom Kultury funkcjonował normalnie, potrzebuje co najmniej miliarda dotacji. W ubiegłym roku przyznano im zaledwie 380 mln. Jeszcze na początku lutego 1992 roku Rada Miejska nie podjęła w tej sprawie żadnej decyzji. Plan imprez powstał więc jako lista pomysłów, które pomysłami mogą pozostać. Do tego niezbędny jest remont budynku. Odwlekanie prac może absolutnie sparaliżować działalność Domu Kultury. A pieniędzy nie ma.

Kultura musi więc na siebie zarabiać. Sale grajewskiego Domu Kultury wynajmowane są na handel starzyzną, okolicznościowe przyjęcia, agencjom artystycznym, które zjeżdżają tu z programem „dla prowincji”, wyznawcom Kriszny. Dom Kultury zarabia też na kursach języków obcych dla dzieci i dorosłych, tańca towarzyskiego, aerobiku. W ubiegłym roku niespodziewanie przyciągnęły mieszkańców aukcje obrazów profesjonalistów i amatorów (plonu plenerów „Grajewo w malarstwie” i „Bagna Biebrzańskie”), połączona ze sprzedażą wystawa srebrnej biżuterii oraz prac Jadwigi Sołińskiej, znanej ludowej artystki z Wąsosz. Dużym zainteresowaniem cieszyła się także ekspozycja z okazji święta niepodległości, wzbogacona eksponatami z białostockiego Muzeum Wojska Polskiego.

Mimo ciężkich czasów w Grajewie działają zespoły taneczne „Art” i „Nastolatki”, wokálny „Rytm”, muzyczny „Pryzmat”, zespół rockowy, teatralny oraz, znany nie tylko w mieście, Zespół Pieśni i Tańca „Grajewianie”, wspomagany przez kapelę, którą tworzą nauczyciele z miejscowej szkoły muzycznej. Swoje zajęcia systematycznie odbywają koła plastyczne, modelarskie, tutaj spotykają się także nauczyciele-seniorzy. Dużym powodzeniem, głównie wśród mam, cieszą się konkursy „Mała Miss”, „Miss Wiosny”, dzieci naśladujących znanych piosenkarzy, konkursy piosenki dziecięcej, recytatorskie. Teatry lalek z Warszawy, Olsztyna i Bałogostoku grają spektakle przy pełnej widowni. Młodzież ciągnie na dyskoteki. Wiele grajewski Dom Kultury zawdzięcza sponsorom: firmom „Eko-Dom” i „Belfer”.

Tegoroczne plany też nie mniej atrakcyjne. Co z nich zostanie, czas pokaże. Jedno jest pewne: jeśli w ciężkich czasach ludzie potrafią zachwycić się obrazem i muzyką, to znaczy, że kultura jest potrzebna; i w wielkim świecie, i w Grajewie. (gab).

NA DZIURAWYM GARNUSZKU

Polski Czerwony Krzyż, to organizacja niosąca ratunek zarówno ofiarom wojny, jak i pomoc w ciężkich czasach pokoju.

ZW PCK w Łomży otrzymał w 1991 roku z budżetu Państwa około 7,1 mld zł (pielegnacja chorych, pomoc na wypadek klęsk żywiołowych i katastrof, upowszechnianie międzynarodowego prawa humanitarnego, oświata zdrowotna, szkolenie z zakresu pierwszej pomocy medycznej, honorowe krwiodawstwo). Oprócz tego, 1 lipca 1991 roku, Zarząd zawarł umowę z Wojewódzkim Zespołem Pomocy Społecznej na działalność opiekuńczą, świadczoną przez siostry PCK. Na ten cel Ministerstwo Pracy i Polityki Socjalnej przyznało 1 mld 450 mln zł. I tu, wbrew szlachetnym zamiarom, zaczął się problem.

Od tej chwili chorzy zostali podzieleni na dwie grupy. Jedni byli zobowiązani do opłaty za opiekę według instrukcji mini-

stra zdrowia, drudzy – ministra pracy. Pierwsza była bardzo korzystna dla chorych. Jeżeli dochód podopiecznego nie przekraczał 250 proc. najniższej emerytury lub renty, korzystał on z opieki siostry PCK bezpłatnie. I takich ludzi była większość. Tym, którzy znaleźli się „w grupie” ministra pracy przyszło płacić i to, biorąc pod uwagę ich nędzne dochody, słono. Koszt godziny pracy siostry PCK określono na 13 tys. zł.

Pozwolić sobie na to mogło zaledwie 30 proc. podopiecznych; niektórzy zdecydowali się na zmniejszenie ilości godzin opieki. Tym sposobem chorych zaczęło gwałtownie „ubywać”, zaś 44 siostry PCK trzeba było zwolnić.

W finansowych posunięciach zupełnie zapomniano o człowieku, choćby takim, którego stan wymaga całodziennej opieki i któremu przysługiwałoby zapłacić za nią po-

łową renty! Chłódna nie uwzględniła w tabeli padku nieuchronnej śmierci umieszczania obłożonych w szpitalach. To by państwo znacznie

Od 1 stycznia 1992 ma już wyjątków: podopiecznych PCK zuje jedna tabela za opiekę; ta „droższa” stry pracy. Jednak Głównemu PCK udało negocjować zapewnienie stry zdrowia o dotacji nad obłożnie chorymi. tuacji ZW PCK wycofa umowy z Wojewódzkim

tem Pomocy Społecznej część podopiecznych na szek Ministerstwa Zdrowia. W tym roku stawka nowa pracy siostry PCK określona na 18 tys. stkie otrzymały wypłaty umowy o pracę. Zost trudnione zależnie od bowania, ale wyłącznie określony.

(Kto chce pomóc wiek sposób chorym, biednym, może skontaktować z Zarządem Województwa w Łomży, ul. Gwardii 8, biurowiec WZGS-u, tel. 160-374). (gab).

ŻYCIE POWIETRZEM

To jeszcze nie wszystko. Bezrobotna żona, pobierająca zasiłek, musi co miesiąc przedkładać zaświadczenie o dochodach męża. Jeżeli nie przekraczają dwukrotnego przeciętnego wynagrodzenia (ok. 3,6 mln) i na członka rodziny przypada nie więcej niż 586 tys. zł. zasiłek otrzymuje. W przeciwnym przypadku – traci.

Ponadto, według nowych przepisów, po 12 miesiącach pobierania zasiłku, traci się do niego prawo. „I żyje się świeżym, łomżyńskim powietrzem”, krzyczą ludzie na korytarzu w Biurze Pracy.

Przypomnijmy także inne przypadki, gdy zostaje się bez pracy i bez „kuronówki”.

Zasiłek nie przysługuje, gdy bezrobotny:

- z przyczyn nieusprawiedliwionych nie stawi się w wyznaczonym terminie w urzędzie,

- dwukrotnie odmówi, bez uzasadnionej przyczyny, propozycji pracy, przyuczenia do zawodu lub przekwalifikowania, a także wykonywania robót interwencyjnych lub publicznych. Prawo do zasiłku nabywa po 90 dniach (jeżeli w ciągu ostatniego roku pracował co najmniej 180 dni lub podlegał ubezpieczeniu z tytułu innej poza rolniczą działalnością),

- przebywa za granicą (o tym fakcie zobowiązany jest powiadomić biuro); prawo do dotacji uzyskuje od dnia zgłoszenia się do ponownej rejestracji,

- porzucił pracę, powodując wygaśnięcie umowy o pracę lub kiedy umowa została rozwiązana bez wypowiedzenia z jego winy; nabywa prawo do zasiłku po upływie 90 dni od zarejestrowania w biurze pracy.

- odmówił poddania daniom lekarskim, na celu ustalenie jego

- otrzymał kredyt, pożyczkę na podjęcie działalności gospodarczej; otrzymuje się po spłacie nowym zarejestrowaniu w biurze,

- jest tymczasowo wany,

- odbywa zasadniczy okresową służbę wojskową, przeszkolenie wojskowe, wwentów szkół wyższych, sadniczą służbę w obronie wilnej lub służbę w gwardii, gdy ustana te okoliczności bywa prawa do zasiłku

Ponadto zasiłek przysługuje

- bezrobotnemu, który biera rentę inwalidczą, dzinną, zaświadczenia tacyjnie, albo otrzyma nagrodzenie lub odszkodowanie, czy odprawę po stosunku pracy lub służbowego,

- osobie pobierającej lek wychowawczy po zaniu stosunku pracy; takie nabywa się od rejestracji w biurze gaśnięciu prawa do lub upływu okresu świadczenia wypłacanego

- nie przysługuje bezrobotny w ciągu miesiąca gwałt dochód przekraczający połowę najniższego wynagrodzenia; bezrobotni, którym zobowiązani dać co miesiąc nie oświadczenia; nie tego obowiązku utratę zasiłku.

Grudniowe przepisy w życie 1 marca 2 800 osób w Łomży zostanie bez zasiłku. W województwie niec stycznia 27 700 bezrobotnych



KONTAKTY

Chłodna k...
niła w tak...
chronnej k...
zania obli...
alach. To k...
o znacz...
cznia 1992...
jątków: w...
ch PCK...
tabela od...
ta „droższ...
Jednak za...
PCK uda...
zapewnia...
o dotacji...
e chorymi...
PCK wyco...
Wojewódzk...
y Społecz...
ieicznych...
erstwa Zdr...
roku staw...
sióstr PCK...
a 18 tys...
nały wy...
pracę. Zost...
ależnie od...
e wyłącznie

Wojewódzkim...
zajrzeć tu i tu.
zaliśmy rutynowe czynności.
ty, panu X. wszystko się nie
o. A to nie „przycisnęli-
tego, co potrzeba, a to „nie
ak trzeba” i tak w kółko.
yl się ludziom, że policja się
e, a czas leci.
czasem robiliśmy swoje i,
w sugestiom pana X., sku-
am syn poszkodowanego. Pan
adł w popłoch. Zjawił się na-
niast w komisariacie i zapytał:
na to jakoś odkręcić?”
pana X. wcale się nie wy-
„Nie mam z czego żyć, nie
pogodzić się z ojcem, a długi
tem oddać”, powiedział. My-
od tej chwili pan X. nie
a już na opieszałość policji.

Orzechowa fantazja

konfliktach o miedzę z zawi-
zęsto idzie w parze fantazja.
a kobieta wpadła do nas z
iem: sąsiad wyciął jej dwa-
orzechów! Wyobrażałem już
te piękne grzewa leżące po-
a. Pojechałem na miejsce tego
ego widoku. W pierwszej
sądziłem, że pomylił mi się
e, bowiem na próżno szuka-
dwunastu pni i tyłuż drzew.
Adres się zgadzał. Tylko
miedzy leżała jedna jedyna
yna, która miała dokładnie
asie gałązek!

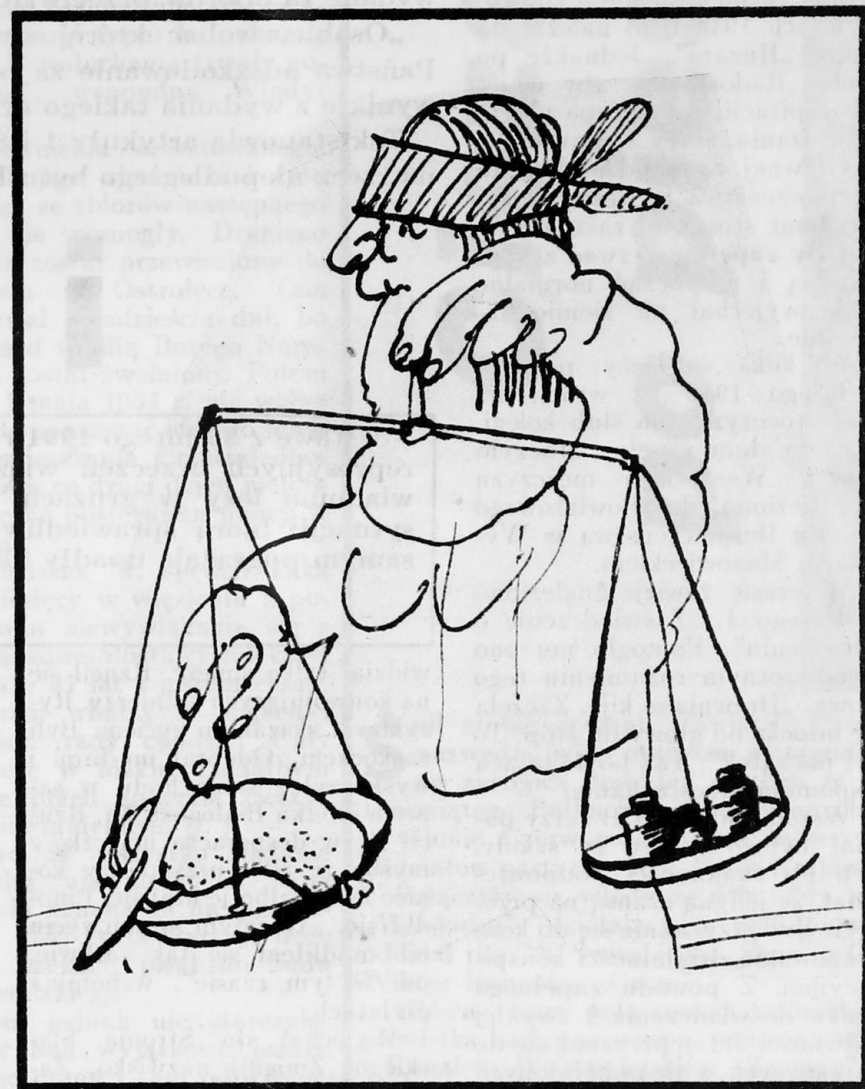
Kierat

ech młodych ludzi postano-
zając się skupem żeliwnego
Nie czekali na rolników,
sami penetrowali okoliczne
Nabardziej nadawałby się
y, których niektórzy gospo-
dnie się pozbywali. Jeden
edsiębiorczy trójki wypa-
też taki u swojego kuzyna.
ty, nie dogadali się; kuzyn
nie żądał za dużo.
padała noc. Trzy cienie prze-
przez podwórze krowiaka.
zając na letnią jutrzennę
i ludzie zabrali się do pracy.
ty, szef spółki, zapewne z
i, nie rozglądał się po obej-
nie sądził, że ktoś może ich
wować. Na podwórzu była
za, do której tuż przed kra-
kieratu, wybrał się stryj
Z początku nie wierzył wła-
oczom, ale nie miał wątpli-
no pokrzywdzony zgłosił
kradzież kieratu, sugeru-
prawę. Przesłuchaliśmy całą
miesiące. Oczywiście, żaden się nie
dzenie; złodziejstwo
bowiażku p...
ilku.
owe przepi...
ie 1 marca...
ób w Łom...
ez zasiłku...
ewództwie...
cznia...
zrobotnych

wali przeciw niemu sprawę do sądu
za fałszywe zeznanie i zniesławie-
nie.

Tymczasem wizja lokalna do-
starczyła kolejnych emocji obu
stronom. Podejrzany bratanek
odmówił w niej udziału.

Sąd nie dał wiary złodziejskiej
trójce. Wszyscy członkowie „kie-
ratowego” skupu zostali ukarani.
I tak skończył się cały interes;
zapewne także z rodziną.



„Urzędnik” z rekwizytami

W gospodarstwie pewnego mło-
dego rolnika wszystko szło na opak.
Wpadł więc na pomysł dorobienia
do rodzinnego budżetu. Rzecz cała
sprowadzała się przede wszystkim
do zdobycia czyjegós zaufania od
pierwszego wejścia. Rolnik miał
całkiem niezłą prezencję, a to
też robi swoje. Zafundował sobie
nowe ubranie, teczkę i ruszył na
targowicę do swojej gminy. Były
to ciężkie czasy pustych półek
nie tylko w sklepach, ale także
w magazynach paszowych. Nasz
rolnik poprawił krawat i pod-
szedł odważnie do jakiegoś chłopca,
sprzedającego prosię. Najpierw po-
gadali o biedzie, a gdy gospodarz
dał się wciągnąć w roznowę na do-
bre, przedsiębiorczy rolnik ruszył
„do ataku”. Od niechętnia rzucił
coś o paszy, której załatwienie, to
dla niego pestka. Wystarczy 30
tysięcy. Mogą jechać natychmiast.

Zaskoczony chłop nie wahał się
ani chwili. Zaciął konia i ruszyli
prosto do Łomży. Tu, przed ma-
gazyнем paszowym, nasz rolnik
kazał mu cierpliwie poczekać z
obietnicą załatwienia wszystkich
formalności, po czym zniknął w
biurowcu. Z 30 tysiącami w kie-
szeni ani myślał wracać tą samą
drogą.

Udało się za pierwszym razem!
Zatart ręce i z kolei zabrał się

za meble, na które ludzie cze-
kali tygodniami. Powtórzył cały
numer ze „znajomym” magazy-
nierzem. Też się udało. Przerzucił
się więc na kartkowy cukier. Inte-
res kwitł, ale coraz częściej zaczęli
zgłaszać się do nas oszukani ludzie.
Ktoś nawet znalazł w korytarzu
jakieś instytucji jego teczkę z
„urzędniczymi” rekwizytami; były
tam druki, druczki itp. Wszy-
scy poszkodowani podawali niemal

identyczny rysopis oszusta.

Tymczasem do przedsiębior-
czego rolnika dotarły wieści, że
coś się święci z „jakims” oszustem.
Ale ani myślał rzucić swój intratny
interes. Przeniósł się z nim do
sąsiedniej gminy!

Wreszcie wpadł. Zareagował
zdziwieniem. „To nie jest żadne
przestępstwo. Nikomu nic nie ukra-
dłem. Sami dawali mi pieniądze”,
wyjaśnił z poczuciem krzywdy.

Metoda na gwałt

Pewna starsza łomżynianka
mieszkała samotnie w domu przy
bocznej ulicy. Któregoś dnia, wró-
ciwszy do mieszkania, zauważyła
za firanką jakiś cień. Nie zdą-
żyła uciec. Bardzo młody chłopak
rzucił się na nią błyskawicznie.
Wiedziała, że się nie obroni. Wpa-
dła na pomysł, który okazał się
skuteczny: bez przerwy do niego
mówiła. Zanim zdążył sięgnąć
jej ubranie, zaproponowała mu...
kolację przy świecach! Chłopak
zdębiał, ale chwycił! Zasiadli do
wspólnego stołu. Zaczęły się zwie-
rzenia. Powiedział jej nawet jak
się nazywa i gdzie mieszka, na-
gle przerywając opowieść o sobie
rzewnymi łzami! Potem przeprosił,
podziękował, ukłonił się i wyszedł.

Kolarz

Będąc dzielnicowym miałem w
swoim rejonie wielu zastużonych
dla złodziejskiego fachu. Niektó-
rych poznawałem już od dziecka.

Należał do nich także 12-letni Da-
nek. Spotykaliśmy się dosyć często;
chłopak kradł wszystko, co wpadło
mu w ręce.

Pewnego dnia, idąc w stronę
dzielnicy, zauważyłem nagle Danka
pedałującego na rowerze. Na mój
widok zwykle mówił „dzień do-
bry”, a tu nagle taka zmiana:
Danek gwałtownie przyspieszył!
Udało mi się go zatrzymać. Za-
pytałem skąd ma rower. Wcale
nie miał zamiaru kręcić. „Stał
pod apteką. Wsiadłem i jadę”,
odpowiedział szczerze.

W pół godziny potem zjawiła
się w komendzie zdenerwowana ko-
bieta: weszła na chwilę do apteki,
wychodzi, a rower zniknął. Poka-
zaliśmy jej łup Danka. Oniemiała.
„Co to za milicja teraz, żeby tak
szybko znaleźć mój rower”, nie
mogła się nadziwić.

Z Danka już nic dobrego nie
wyrosto. „Fach w rękę”, jak mówią
o sobie wytrawni złodzieje.

Ciele na balkonie

Na skraju lasu w pobliżu pastwi-
ska zauważyliśmy taksówkę. Nie-
codzienny widok w takim miejscu.
Spisaliśmy numery „na wszelki wy-
padek” i na tym się skończyło na-
sze zainteresowanie samochodem.

W kilka godzin potem zajrzeli-
śmy w to miejsce. Taksówki już
nie było, za to w pobliżu miej-
sca jej parkowania widniały świeże
plamy po uboju i porzucona cielęca
skóra. Mięso było wtedy na kartki,
a sprzedawanie go z własnego
uboju zabronione.

Do kierowcy taksówki dotarli-
śmy bez kłopotu. On za to nie miał
ochoty wydać swoich pasażerów.
Tak czy owak dotarliśmy do nich
swoimi sposobami. Musieliśmy zaj-
rzeć do lodówki i garnków. Świeże
mięso jeden gospodarz ułokował
na balkonie, drugi – w piwnicy.
Ani myśleli się przyznać.

Tymczasem właściciel pastwiska
pod lasem zgłosił kradzież jałówek.
Nie mieli już argumentów.

Piętro wyżej

Mieszkaniec pewnego bloku wy-
bierał się w dłuższą podróż. Popro-
sił więc zaprzyjaźnionego sąsiada,
by opiekował się mieszkaniem pod-
czas jego nieobecności. Ten zgodził
się z ochotą i natychmiast ułożył
pewien plan.

Rurki, bańki, próbówki i „wszy-
stko, co potrzeba” przeniósł ukrad-
kiem do mieszkania sąsiada i za-
brał się do produkcji bimbru. Szło
to całkiem sprawnie, ale nagle po-
zostali mieszkańcy klatki zwrócili
uwagę, że w mieszkaniu nieobec-
nego gospodarza dziwnie długo
w nocy pali się światło, słychać
czyjeś kroki. Zawiadomili milicję.

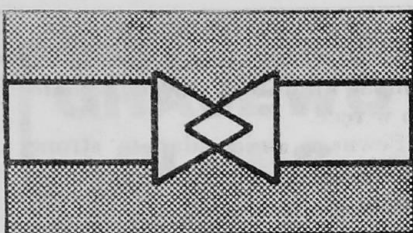
Gdy weszliśmy do mieszkania,
uczynny sąsiad właśnie czekał cier-
pliwie na kolejną porcję „domo-
wego wyrobu”.

Z bimbrem mieli przygodę także
inni dwaj przyjaciele. Właśnie pę-
dzili go wspólnymi siłami w mie-
szkaniu jednego. Nadszedł czas na
podział owoców trudu. Ltu pojawił
się problem. Zupełnie nie mogli się
doliczyć, który poniósł większe ko-
szty. W końcu jeden zdenerwował
się na dobre. Chwycił pełną bańkę
i wyszedł. Gospodarz nie mógł
sobie tego darować. Pognał prosto
na milicję i sygnął przyjaciela. Ten
wcale nie zaprzeczył, ale odwzię-
czył mu się tym samym i podał
adres.

notowała: **GABRIELA
SZCZESNA**

KONTAKTY





spięcia

Burmistrz Zambrowa zalecił szkołom i przedszkolom, by w razie uroczystości wymagających uwiecznienia, korzystały wyłącznie z miejscowego fotografa. Miejscowy fotograf, twierdzą zainteresowani, jest dwa, trzy razy droższy od konkurencji z zewnątrz. W chwili wywoływania wolnego rynku, burmistrzowi pewnie urwał się film.

Do poradni „W” coraz częściej trafia rzeźniczka przywieziona ze Wschodu. Na tym właśnie polega wolność: za komuny, zamiast dobrowolnego tryperka, łapało się osiem lat łagru.

W Łomży spotkała się komisja zjazdowa NSZZ RI „S”, złożona w równych częściach z przedstawicieli dwóch, do niedawna zwalczających się odłamów, by doprowadzić do zgody i wspólnego zjazdu. W trakcie dyskusji członek jednej strony zaproponował liderowi drugiej: „Wyjdz, bo jak ci przypierdołę...”. Wzorce Wysokich Izb nareszcie bez opóźnień trafiają pod strzechy.

Miłośnik przyrody spod Wysokiego Mazowieckiego wybrał się do lasu. Zamiast grzybów (bo zima) znalazł samodział kalibru 7,62 mm oraz pięć sztuk amunicji. Zaskoczony przy oglądaniu znaleziska przez nadjeżdżający samochód, odrzucił broń za siebie. Wówczas karabinek wypalił, dotkliwie go raniąc. Wszystko to, jak na spowiedzi, opowiedział prokuratorowi. Bajki na dobranoc są coraz ciekawsze.

Wizytówką Gaci jest, z racji usytuowania przy drodze prowadzącej do wsi, remiza strażacka. Ostatnio „wizytówka” ma powybijane szyby i znajduje się w stanie ogólnego zapuszczenia.

Jerzy J. pochodzi z rodziny o dużych tradycjach patriotycznych. Dziadek był powstańcem 1863 r. Brat ojca – legionista. Ojciec należał do POW-u. On w czasie okupacji uczył dzieci we wsi Grochy, gm. Poświętne. Był żołnierzem Armii Krajowej, należał do grupy porucznika „Karasia”. W tym czasie kolportował prasę konspiracyjną i utrzymywał stałe kontakty z działaczami ruchu konspiracyjnego. W latach 1944-1945 należał do grupy „Huzara”. Jednakże po apelu „Radosława”, aby wyjść z konspiracji, cała grupa uległa rozwiązaniu. Jerzy J. ujawnił się w Głównej Komendzie Urzędu Bezpieczeństwa w Warszawie i otrzymał stosowne zaświadczenie. By zupełnie zerwać z konspiracją i rozpocząć normalne życie wyjechał na ziemie zachodnie.

W kilka miesięcy później, 7 lutego 1946 r., wrócił na Białostoczną na ślub kolegi. W nocy dom weselny otoczyło wojsko. Wszystkich mężczyzn przewieziono do Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa w Wysokim Mazowieckim.

W czasie rewizji znaleziono u Jerzego J. „Zaświadczenie o ujawnieniu”. Pomogło mu ono w odwrotnym rozumieniu tego słowa. „Drewniane kije. Zaczęła się młocka od głowy do stóp. To był początek”. Tak po 44 latach wspomina przesłuchanie.

Wśród oficerów UB Jerzy poznał byłego kolegę ze szkoły. Ten po znajomości podpowiedział, że jedyną szansą na przeżycie jest przyznanie się do kontynuowania działalności konspiracyjnej. Z powodu zupełnego braku doświadczenia i zwykłej naiwności Jerzy przyznał się do zarzucanych, a nie popełnionych czynów. Konsekwencją tego był niezwykle surowy wyrok Sądu Okręgowego w Łomży, wydany na sesji wyjazdowej w Wysokim Mazowieckim 15 lutego 1946 r. Jerzy J. skazany został na karę śmierci oraz utratę praw publicznych i obywatelskich na zawsze, za to, jak napisano w wyroku, że „działaniem swoim, polegającym na informowaniu „Czarnego” – Zawadzkiego Mieczysława, związanego z bandą „Huzara” i „Łupaszki” o ruchach wojsk i ważnych zdarzeniach w gminie oraz posiadaniem pistoletu marki TT, wśród szczególnego braku bezpieczeństwa w powiecie Wysokie Mazowieckie spowodował niebezpieczeństwo powszechne dla życia ludzkiego, jak również dla mienia społeczeństwa”.

Rzekomego pistoletu przy Jerzym nie znaleziono i też nigdy i nigdzie nie podano jego numerów.

Skazanego z UB w Wysokim Mazowieckim uzbrojeni żołnierze radzieccy przewieźli do Białegostoku. Był pewien, że jedzie na egzekucję. Przed sobą

Według wstępnych obliczeń wykonanie ustawy o odszkodowaniu za zbrodnie stalinowskie na terenie tylko jednego województwa może nas kosztować około biliona złotych!

Zbigniew Dyka
minister sprawiedliwości

H o n

„Uznaje się za nieważne orzeczenie wydane przez organy państwa na ziemiach polskich, poczynając od stycznia 1944 r. zarzucony lub przypisany związany był z działalnością Państwa Polskiego, albo orzeczenie z powodu takiej nieważności wydane za oporów przeciwko kolektywizacji wsi i okoliczności”.

„Osobie, wobec której stwierdzono nieważność Państwa odszkodowanie za poniesioną szkodę i zażalenie z wyroku z wydanego takiego orzeczenia (...)”

Tak stanowią artykuły 1 i 8 Ustawy, dotyczącej na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego.

i kas

Ustawę z 23 lutego 1991 r. przyjęto w niedobrych represyjnych orzeczeniach wiązać się odszkodowania wiadomo leży w gruzach. Stawia to represyjną sytuację: biorą sprawiedliwie należne im odszkodowania samym pograżają upadły Skarb Państwa.

widział tylko śmierć. Rzucił się na konwojujących żołnierzy. Ryzykował skazaniem życiem. Byli zaskoczeni. Odebrał im broń i wyskoczył z samochodu w samym środku Białegostoku. Rzucił się w desperacką ucieczkę z myślą, że albo przyspieszy koniec życia, albo je uratuje. I modlił się. „W całym swoim życiu nie modliłem się tak żarliwie, jak w tym czasie”, wspomina po latach.

Wyjechał do Stronia Śląskiego. Zmienił nazwisko. Zaczął pracować. Przez trzy lata żył w ciągłej niepewności i zagrożeniu. Każda nowa twarz, baczne spojrzenie milicjanta, niespodziewane zatrzymanie się jakiegoś samochodu w pobliżu mieszkania, rodziło napięcie, budziło czujność.

Odwiedził go kolega z Białostoczniny. Po powrocie do domu został aresztowany. W śledztwie wydał przyjaciela. Jerzy został ponownie aresztowany we wrześniu 1949 r. Tym razem w czasie transportu do Białegostoku miał podwójne kajdanki na rękach, kajdanki na nogach, a w tunelach trzymali go jeszcze konwojujący. Szef Wojewódzkiego UB we Wrocławiu, gdzie zatrzymali się na dobę, pocieszył schwytanego: „Co ma wisieć nie utonie”.

W UB w Białymstoku insynuowano mu nowe zarzuty. Gdy się nie przyznawał śledztwo się przedłużało. „Po wyrafinowanych torturach czułem się jak bezwartościowy przedmiot, tracąc własną osobowość. Zasadniczą metodą śledztwa stanowiło maltretowanie fizyczne i psychiczne”.

W Białymstoku przebywał w celi przeznaczonej wyłącznie dla skazanych na karę śmierci. Każdy szczepek w zamku budził lęk: czy to już koniec!

30 września 1949 r., na mocy dekretu o amnestii z 22 lutego 1947 r. orzeczoną wcześniej karę śmierci została zamieniona na karę dożywotniego więzienia. W pięć lat później, 17 maja 1954 r. Rada Państwa skorzystała

z aktu łaski w stosunku do Jerzego J. i karę tę skróciła do 10 lat.

Skazany przebywał w więzieniu w Białymstoku, Białym Rawiczu, Sieradzu. W więzieniu w wysokości 150 m. wznosił się do Sądów Jerzy J. Celem zapobieżenia feter z kubła, głód, woda, kowana”, wspomina. Długo pamięta słowa nazwanego, rozpatrzony w Sądzie Wojewódzkim w sprawie odszkodowania, nie zgnijcie, którzy dzieje, które i zdoła uzyskać wolność, jak wykrecona szmata”.

Po ponad siedmiu latach, 15 listopada 1954 r. Jerzy J. został zwolniony warunkowo. Miał 34 lata. Przez długie lata, ze względu na wcześniejszą chorobę, miał trudności z leżeniem stałej pracy. Podjął, pracował aż do śmierci.

ZUS nie zaliczył odbytych lat więzienia do wysługi lat i przyznał mu emerytalną pensję w wysokości 1 198 tys. zł. „Czy nadal jestem na do tej niższej warstwy społeczeństwa? Czy to ja, który zgłosiłem się do wojewody, napisał we wniośku...”

Pełną rehabilitację uzyskał dopiero 8 stycznia 1991 r. Tego dnia Sąd Wojewódzki w Łomży, na mocy uchwały z dnia 23 lutego 1991 r., nowi „uznać za nieważne” rok Sądu Okręgowego w Doradzie-Karnego, wyroku z sesji wyjazdowej w Wysokim Mazowieckim 15 lutego 1946 r.

Unieważnienie wyroku oznaczało prawo do starania się o odszkodowanie finansowe za poniesione szkody i zadośćuczynienie za doznane krzywdy.

„Jestem przekonany, że żadna przyznana mi kara jest w stanie zrehabilitować mi poniesionych krzywd, nakazuje pozwać w jakimś sądzie na spełnienie moich pragnień, marzeń o działaniu, lasem oraz wykupieniu mieszkania i kwaterunku, własność, celem przetrwania i wymiaru ich działalności roku, jeżeli czy podległego bytu również orzeczenia”.

Wojciechowski



Cisza po pieśni



Snił mi się sierżant „Zawisza”. Prosił szeptem, abym nie ujawniał jego nazwiska, więc otaczam je tajemnicą. Wiem i wielu też wie, że był on zastępcą dowódcy plutonu w szóstym szwadronie konspiracyjnego Dziesiątego Pułku Strzelców Konnych, utworzonego w czerwcu 1944 roku w rejonie Czerwonego Bagna ze wszystkich walczących na tyłach wroga oddziałów partyzanckich Armii Krajowej.

Połączyły się wtedy ze sobą dwa największe: oddział C. Grajewskiego, „Wirskiego” (działający w południowej części Puszczy Augustowskiej) i oddział por. W. Świąckiego, „Sępa” z Czerwonego Bagna. Pułkiem dowodził Wiktor Konopka, „Grom”.

Główną bazą połączonych oddziałów partyzanckich był Lipowy Grąd: niewielka bagienna wyspa, położona w trójkącie pomiędzy Jęgrznią, Ełkiem i Kanałem Woźnawiejskim. „Zawisza” kreślił na skrawkach papieru swoje rymy:

*„Na Lipowym w leśnej ciszy, raz, dwa, trzy,
Naszych rozmów nikt nie słyszy, raz, dwa, trzy,
Tam żołnierska żyje wiara
Tam jest młoda, tam jest stara
raz-dwa, raz-dwa, trzy.”*

Partyzant zdawał również relację z walki:

*Gęsto kule tam padały raz, dwa, trzy
Trzech kolegów nam zabrali raz, dwa, trzy
Śpij kolego w ciemnym grobie
Niech się Polska przysni tobie
Raz-dwa, raz-dwa, trzy.”*

„Zawisza” układał pieśni. Śpiewano je nie tylko podczas akcji „Burza”, nie tylko na Czerwonym Bagnie, w lesie Grzędy, w rodzinnej Wólce Karwowskiej i innych wsiach – Orzechówce, Karczewie, Woźnejwsi, Kuligach.

W 1952 roku do jego najbliższych dotarła niewielka kartka z nadrukiem: „Centralne Więzienie w Warszawie. Kopia dla rodziny zmarłego”. A w dwanaście lat później – pismo opatrzone trójkątną pieczęcią: „Związek Bojowników o Wolność i Demokrację Zarząd Oddziału Warszawa Praga-Północ” i podpisem: b. Dowódca Białostockiego Okręgu AK „Mściśław”, Liniarski Władysław płk.

Wykaz pełnionych funkcji i akapit końcowy: „Za wyróżniającą się służbę żołnierską w szeregach Wojska w Konspiracji, nieugiętą bojową postawę wobec okupanta hitlerowskiego został:

- odznaczony
- Krzyżem Walecznych po raz pierwszy – wrzesień 1944 r.,
- Brązowym Krzyżem Zasługi z Mieczami – listopad 1943 r.;
- awansowany
- do stopnia plutonowego rezerwy – sierpień 1943 r.
- do stopnia sierżanta rezerwy – maj 1944 r.

W 1989 roku poeta napisał:

*„jego czterdziestoletni syn
zbliża twarz do matowej
szyby fotografii
słyszysz oddech jeźdźcy
tętent kopyt
okno*

*przed którym
zamieć defiluje ożywia się:
są ślady podków*

– gwiazdy”

Cisza po pieśni życia.

Redaguje: JANUSZ BERNER
Na zdjęciu: sierżant „Zawisza”

wił sobie, by przeżyć do następnych zbiorów. Za tę krnąbrność na początku listopada 1953 r. milicjant z posterunku w Wiźnie aresztował Władysława i przywiózł go do Komendy Powiatowej MO w Łomży.

„W Łomży przeważnie co drugi dzień odbywały się przesłuchania, w godzinach popołudniowych lub nocnych. Funkcjonariusze, którzy przeprowadzali przesłuchanie wyżywiali się na mnie psychicznie, obrażając obelgami typu: h..., skur..., cham. Przesłuchania trwały godzinami”, wspomina Władysław L.

Zapewnienia aresztowanego, że brakujące ziemniaki i żyto oddadzą ze zbiorów następnego roku, nie pomogły. Drugiego grudnia został przewieziony do więzienia w Ostrołęce. Tam przebywał dwadzieścia dni, bo tuż przed wigilią Bożego Narodzenia został zwolniony. Potem aż do 1 maja 1954 r. nie wolno mu było opuszczać stałego miejsca zamieszkania i musiał obowiązkowo co drugi dzień meldować się na posterunku milicji w Wiźnie.

Franciszek M. spędził kilka miesięcy w więzieniu z powodu niewywiązania się z obowiązkowej dostawy mleka.

„Mam 81 lat i jestem chory. Nie mam władzy w nogach i nie dam rady chodzić. Cały czas leżę w łóżku. Chciałbym jeszcze przed śmiercią cieszyć się niewinnością (...)

Licząc, że wszystko zostanie w pełni ujawnione, a moja krzywda uznana za niesprawiedliwą. Póki życia starczy, będę na to czekał”, pisał do Sądu Wojewódzkiego.

Życia jednak nie starczyło. I choć Sąd wyjątkowo jeździł do jego domu i tam odbyło się przesłuchanie, nie zdążył ucieść się niewinnością. Franciszek M. w trakcie prowadzenia przesłuchania zmarł.

Bolesław D. z Legnicy spędził w więzieniu 6 lat. Porachował już swoje krzywdy i straty. Napisał o nich od razu we wniosku do Sądu: „Należy mi się moje stracone zdrowie, stracony majątek, tak jak terror, rekompensata. Do mek wraz z 1 hektarem ziemi, albo sadu wartości 300 mln zł, albo 400 mln. Proszę o przychylne załatwienie. W Legnicy są dwa domy po Sowietach”, podpowiada Sądowi.

MARIA TOCKA

Pierwszego lutego Sejm podjął uchwałę w sprawie stanu wojennego i zgodnie z nią powołana komisja nadzwyczajna ma zbadać „możliwości naprawienia krzywd i szkód, wyrządzonych obywatelom z powodów politycznych”. Krzywdy wyrównuje się z reguły w pieniądzu, ale czy powinni ich dochodzić właśnie ludzie opozycji i to od zmiennego w wyniku ich walki państwa?

Stanisław Podemski „Polityka”

scigania i wymiar ich działalności roku, jeżeli czyn z działalności podległego bytu również orzeczenia „awom”.
Ważność od Skarbu doznanej krzywdę, „)”.
dotyczącej działalności, „skiego.”

as

y niedobrych kodowania, „reprezjonim odszkodowa.”

Wojciechowski „sejdu” w Warszawie

ki w stosunku karę tę skazany stanu kryzysowego (...), wnosząc o stosowne przyznawanie zadośćuczynienia w wysokości 150 mln we wniosku do Sądu Jerzy J.

Cela zapluta została mu przy- tego 1992 r.

Wspomina. D. Jerzego J. był do a słowa naczelnym, rozpatrzo- Rawiczu. Sąd Wojewódzki w sprawie odszkodowa- reszta, która ałych dziewięć, które kać wolność, „na szmata” wyroku.

siedmiu lat, „S. w czerwcu 1946

opada 1956) został skazany przez olhiony war- kregowy w Łomży na a. Przez de- enia za działalność w na wcześnie- u. Na mocy amnestii ugodzono i zwolniono ałej pracy, w marcu 1954 r.

5 lat, jestem na eme- am na utrzymaniu

aliczyły odb- nie pracowała, po- rowała przez długie

o wysługi la- mu emery- 198 tys. zł.

198 tys. zł. Jestem bezdzietnym, z tej warstwy

Czy to ja do- żadnych środków na

ony. „napisał we wnio-

habilitację. „amego artykułu Sąd

w Łomży skazał na ia Sąd Wi- zienia Henryka M.

na mocy us- lony warunkowo z ego 1992 r. opiero po 8 latach.

ac za niewa- do pięciu lat skró- kregowego w pobytu w więzieniu

arnego, wyda- dowej w W- em 15 lute-

ienie wyro- niesienia szkód we- tarania się o Sąd i zadośćuczyn-

ansowe za- wiązku z represjono- y i zadośćuczyn-

krzywdy. „awy z dnia 10 lipca

przekona- „napisał do Sądu

znana mi k- tego Władysław L.

nie zrekom- jego relacji, z gospo- 1953 r. należało obo-

oli w jakim- odstawić 135 kwintali nie moich. „w i 75 kwintali żyta.

zeń o dział- azał się całkowicie. 300 q ziemniaków i 73

z wykupem- kwaterunko- szę płodów pozosta-



Policyjne „oczko”

Departament policji drogowej Komendy Głównej i biuro prawne MSW opracowało projekt rozporządzenia, które przewiduje, że kierowcy, którzy w ciągu roku (od pierwszego wykroczenia) popełnią następne, a suma punktów karnych przekroczy 20, będą kierowani na ponowne egzaminy (teoretyczny i praktyczny).

Ewidencja punktów karnych będzie prowadzona w specjalnym systemie komputerowym, który jest już gotowy.



Katalog czynów stanowiących naruszenie przepisów i zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym, podlegających ocenie punktowej w skali 1 do 10

Rodzaj czynu (wykroczenia, przestępstwa)	Liczba punktów	Rodzaj czynu (wykroczenia, przestępstwa)	Liczba punktów
Naruszenie przepisów o szczególnym znaczeniu dla bezpieczeństwa i porządku w ruchu drogowym.		nienastąpienie pierwszeństwa pieszemu znajdującemu się na przejściu przez jezdnię	7
Spowodowanie wypadku drogowego	9	Naruszenie zakazu wyprzedzania na przejściu dla pieszych lub bezpośrednio przed nimi (z wyjątkiem przejść, na których ruch jest kierowany)	7
- w stanie po użyciu alkoholu lub w stanie nietrzeźwości	10	Niezatrzymanie pojazdu w razie przechodzenia przez jezdnię osoby upośledzonej, używającej specjalnego oznaczenia lub osoby o widocznej niesprawności ruchowej - w celu umożliwienia jej przejścia	4
Kierowanie pojazdem:		Nieprawidłowe przejeżdżanie obok wyznaczonego przystanku tramwajowego, nie znajdującego się przy chodniku	3
- w stanie po użyciu alkoholu	8	Używanie świateł zewnętrznych.	
- w stanie nietrzeźwości	9	Niestosowanie się podczas jazdy do obowiązku używania wymaganych przepisami świateł:	
- pod wpływem innego środka działającego podobnie jak alkohol	8	- od zmroku do świtu lub w warunkach zmniejszonej przejrzystości powietrza	3
Nieprawidłowe zachowanie się kierującego pojazdem na miejscu wypadku drogowego przez:		- w okresie od 1 listopada do 1 marca	2
- nieudzielenie niezbędnej pomocy ofiarom wypadku	8	Niewłączenie przez kierującego pojazdem silnikowym lub szynowym w okresie niedostatecznej widoczności określonych przepisami świateł, podczas postoju pojazdu, na jezdni lub poboczu w miejscu nie oświetlonym albo oświetlonym w stopniu nie zapewniającym widoczności pojazdu	3
- ucieczkę z miejsca wypadku drogowego	8	Naruszenie innych przepisów, które powoduje zagrożenie bezpieczeństwa i porządku w ruchu drogowym.	
Niezastosowanie się kierującego do sygnału osoby uprawnionej do kontroli ruchu drogowego nakazującego zatrzymanie pojazdu w celu uniknięcia kontroli	8	Zajeżdżanie drogi innym kierującym w czasie zmiany kierunku jazdy lub zajmowanego pasa ruchu	6
Kierowanie pojazdem w okresie obowiązywania wobec kierującego zakazu prowadzenia pojazdów	6	Zawracanie w tunelach, na mostach i wiaduktach, na drogach jednokierunkowych oraz autostradach i drogach ekspresowych z wyjątkiem skrzyżowań i miejsc do tego przeznaczonych, a także w warunkach, w których mogłoby to zagrażać bezpieczeństwu ruchu lub ruch ten utrudnić	3
Spowodowanie kolizji drogowej	8	Naruszenie przepisów określających warunki holowania pojazdu lub zabronione przepisami holowanie pojazdu	3
- w stanie po użyciu alkoholu lub nietrzeźwości	10	Zabronione przepisami zatrzymanie pojazdu:	
- pod wpływem innego środka działającego podobnie jak alkohol	8	- na przejeździe kolejowym (tramwajowym), na skrzyżowaniach lub w odległości mniejszej niż 10 m od tego pojazdu lub skrzyżowania	5
Objeżdżanie opuszczonych zapór lub półzapór oraz wjeżdżanie na przejazd kolejowy, jeżeli opuszczanie ich zostało rozpoczęte lub podnoszenie nie zostało zakończone	4	- na przejściach dla pieszych i na przejazdach dla rowerzystów w obowiązujących odległościach od tego przejścia lub przejazdu	5
Nieprzestrzeganie pierwszeństwa przejazdu pojazdom włączającym się do ruchu	4	- w tunelach, na mostach i wiaduktach	4
Utrudnianie przejazdu pojazdowi uprzywilejowanemu	4	- na jezdni wzdłuż linii ciągłej oraz w pobliżu jej linii krańcowych, jeżeli zmusiłoby to innych kierujących pojazdami wielośladowymi do najeżdżania na tę linię	4
Wymuszanie pierwszeństwa przejazdu na skrzyżowaniu dróg, jeżeli spowodowało to zakłócenie porządku ruchu	7	Niedozwolony postój lub zaparkowanie pojazdu, jeżeli spowodowało to utrudnienie płynności ruchu lub przejeźdźności drogi	3
Nieprzestrzeganie dopuszczalnej prędkości na obszarze zabudowanym:		Umieszczenie ładunku na pojeździe w sposób niezgodny z przepisami	2
- o 30 km/h i więcej	6	Przewożenie bez odpowiedniego zezwolenia ładunku przekraczającego dopuszczalną wielkość (ponadgabarytowy) lub naruszenie przepisów określających warunki przewozu materiałów niebezpiecznych	2
- o 21-29 km/h	4	Prowadzenie pojazdu niesprawnego technicznie, jeżeli wpływa to bezpośrednio na bezpieczeństwo ruchu	3
- do 20 km/h	2	Niepoddanie pojazdu wymaganiom badaniom technicznym	3
Przekroczenie dopuszczalnej prędkości poza obszarem zabudowanym:		Kierowanie pojazdem bez posiadania wymaganych uprawnień	3
- o 40 km/h i więcej	6	Naruszenie innych przepisów dotyczących:	
- o 31-39 km/h	4	- używania pasów bezpieczeństwa	2
- do 30 km/h	2	- używania motocyklowego hełmu ochronnego	2
Nieprzestrzeganie obowiązującej prędkości w strefie zamieszkania	3	Niestosowanie się do obowiązku ruchu prawostronnego	2
Niezachowanie przez kierującego w czasie jazdy odstępu niezbędnego do uniknięcia zderzenia w razie hamowania lub zatrzymania poprzedzającego pojazdu	4	Pozostałe	
Naruszenie przepisów o wyprzedzaniu, wymijaniu i cofaniu.			
Naruszenie zakazu wyprzedzania:			
- przy dojeżdżaniu do wierzchołka wzniesienia	6		
- na zakrętach oznaczonych znakami ostrzegawczymi	5		
- na skrzyżowaniach	5		
- na przejazdach kolejowych i bezpośrednio przed nimi	6		
Nieprawidłowe wykonanie manewru wyprzedzania przez przejeżdżanie w czasie wyprzedzania po niewłaściwej stronie wyprzedzanego uczestnika ruchu	3		
Nieprawidłowe wykonanie manewru wymijania	3		
Cofanie pojazdem w tunelach, na mostach i wiaduktach	2		
Nieprawidłowe zachowanie się kierujących wobec pieszych.			
Nieprawidłowe przejeżdżanie przejść przez jezdnię przez			



ZAPROSZENIE DO PUSZCZY ZIELONEJ

Kurpiowska izba. Na stole stoł z miedzią fafer-
m i kozicowym piwem,
m z owoców jałowca.
stołu sześć dorosłych
Niec dalej czworo
W kołyszce, owinięte
wójaki, leży niemowlę.
cy odświętnie ubrani.
czczyńni w spodniach z
na typu galife, koszulach
kach, na bosych nogach
pie, czyli buty zrobione
yka lipowego. Kapelusze-
zybki i sukmany pewnie
ostawili w sieni.

Kobiety w pasiastych ki-
ch, czyli spódnicach, w
rych przeważają dwa ko-
r, czerwieni i zieleni. Ozda-
ją je świąteczne zapaski
bale, bawelniane fartuszki
i rękawiczki, ręcznie wykona-
ne koronkami. Na koszule
czuły kolorowe wystki lub
tany. Każda z nich ma ko-
e: im więcej sznurów, tym
galsza gospodyni. Na głó-
ch mężatek chustki, panie-
i dziewczynek - czółka
kolorowymi wstążkami i
atkami.

Na ścianie pasyjka, obraz
Jętej Trójcy i Świętego Je-
go na koniu oraz wyci-
ki kurpiowskie z powta-
lającym się motywem lelu.
kacie izby stoł z ołtarzy-
m: Chrystus Frasobliwy i
tarze. Pod oknem ława
przewracanym oparciem,
której można poznać go-
mość gospodarzy. Dziś jej
arcie odwrócone jest przo-
m do stołu, czyli proszeni i
li są wszyscy goście. Gdyby
arcie było odwrócone ty-
m do stołu, znaczyłoby, że
cie nie są proszeni. Jest
jeszcze szlaban, czyli ława
siedzenia i spania, zydle,
koż piętreczami się podu-
mi, których ilość świadczy
ogactwie gospodarzy.

Kurpiowska izba jest tylko
mentem autorskiej wy-
wy Jolanty Skrodzkiej i
esławy Pawlak pod tytu-
m „Kurpiowski Strój Lu-
wy Puszczy Zielonej”. Pre-
towane eksponaty pocho-
a ze skansenu im. Adama
etnika w Nowogrodzie oraz
Muzeum Okręgowego w
mży.

Ekspozycję można oglądać
Muzeum Okręgowym w
mży (ul. Krzywe Koło 1)
końca marca. (m).



LEKARZ DOMOWY

Jestem wdową. Sama wy-
chowyuję trzech synów. Naj-
starszy chodzi do szkoły
średniej, bliźniacy do ósmej
klasy. Żyję w ciągłym po-
śpiechu, żeby z wszystkim
zdażyć i zarobić na swoją
rodzinę. Czasami bywa tak,
że się prawie mijamy, że
nie mamy czasu na roz-
mowy. Nieraz nie wiem, co
robili synowie po połud-
niu. Mam do nich całko-
wite zaufanie, zawsze wie-
czorami są w domu. Jed-
nak, tak na wszelki wypa-
dek, chciałabym wiedzieć,
jakie są pierwsze objawy
po zażyciu narkotyku. Tak
wszyscy straszą, tak o tym
głośno, że aż sama za-
częłam baczniej przyglądać
się synom. Żadnych śla-
dów ukuć nie zauważyłam,
ale przecież można też ja-
kieś środki łykać, czy nawet
wachać.

Maria

Pierwszym objawem zatrucia narkotycznego mogą być wymioty, zaczerwienienie twarzy, uczucie gorąca. Równocześnie obserwuje się zwężenie źrenic, zwolnienie tętna, a wkrótce senność. Po dawkach doustnych w ciągu godziny, a po wstrzyknięciu w 10-15 minut później osoba, która zażyła narkotyk popada w sen narkotyczny. W czasie snu występuje bardzo zwolniony, płytki i nieregularny oddech. Skóra jest biała, sucha i zimna, ciśnienie tętnicze znacznie się obniża.

Należy jednak podejrzewać, że zaraz po zażyciu narkotyku, młodzież nie wraca od razu do domu, by nie pokazać się rodzicom, czy opiekunom. Nie będą więc oni świadkami tych pierwszych, najbardziej widocznych, objawów uzależnienia.

Jednakże, gdy rodzice zauważą, że kontakt z dzieckiem pogarsza się, staje się ono

zmienne nastrojowo, chwilami drażliwe i wybuchowe, kiedy indziej łagodne, a nawet wesołe; kiedy spostrzegają, że chwilami sprawia wrażenie nieobecnego, nieprzytomnego, muszą pomyśleć o niebezpieczeństwie uzależnienia.

Nawet jednorazowe wystąpienie takich objawów powinno zaniepokoić rodziców. Należy próbować rozmawiać z dziećmi i starać się zrozumieć przyczynę ich postępowania. Próby zmiany towarzystwa są zwykle bardzo trudne, ale nie należy z nich rezygnować. W większości przypadków błędem okazują się próby interwencji w szkole, która często, nie chcąc mieć kłopotliwych uczniów, usuwa ich, zamiast zająć się ich problemami. Nie zawsze również, zwłaszcza w okresie początkowym, wskazana jest interwencja lekarza. Budzi ona opór młodzieży i niechęć do starszych, a może nawet pogłębić izolację od rodziny.

KATARZYNA
SMÓŁKO



NIE MAM TATY

Długo myślałam, czy napisać ten list. Muszę jednak wyznać Tobie, co mnie trapi i pozbawia sensu życia. Mam 16 lat i mieszkam tylko z babcią. Mój tata nie żyje, a mamie odebrano prawa rodzicielskie.

Babcia opiekuje się mną od 10 miesięcy mego życia. Wzięła mnie od mamy, która chciała mnie oturcić. I za to jestem babci wdzięczna, chociaż nieraz żałuję. Czy nie byłoby lepiej, żebym nie żyła? Całe dzieciństwo miałam zmarowane. Najpierw śmierć taty, a od szóstego roku byłam w domu dziecka, bo babcia zachorowała. Bardzo żałuję, że nie mam taty. Jest mi bardzo potrzebny. Tym bardziej, że nie mam nikogo prócz babci.

Teraz mieszkam w internacie, chodzę do szkoły odzieżowej, ale wolalabym być aktorką. Szybie mnie nie pociąga, ale babcia powiedziała, że to jest zawód „na każde czasy”. Obawiam się, że się nie sprawdzę.

Czasami chce mi się płakać. Dla kogo ja w ogóle żyję i co to znaczy „być

kochaną”? Moja babcia jest bardzo surowa, nigdy mnie nie przytuli, nie pochwali, choćbym zrobiła nie wiem co. W szkole jestem lubiana i nikt nie przypuszcza, że cierpię.

Już jest mi trochę lżej, gdy napisałam Gizelo do Ciebie. Piszę też pamiętnik, ale to nie to samo. Wierzę jednak, że dla mnie też zaświeci słończko. Nadzieja, to skarb bezcenny. Nadzieja, to iskierka radości. Nadzieja, to lepsze życie. Nadzieją żyje każdy człowiek. Więc ja też.

Grażynka
I „tak trzymać”, Grażynko. Głowa do góry, nie poddawaj się smutkom. Jesteś silna i dzielna. A zawód rzeczywiście będziesz miała dobry (i mię-

dzynarodowy). Jeżeli natomiast posiadasz talent i będziesz bardzo tego chciała, zostaniesz i aktorką. Powodzenia.

Gizela

OFERTY

Jestem kawalerem bez nałogów (24/180). Należę do osób spokojnych, zrównoważonych. Prowadzę średniej wielkości zmechanizowane gospodarstwo. Wierzę, że dzięki tej rubryce poznam miłą, uczciwą dziewczynę, która poważnie patrzy na życie. Odpiszę na każdy list. Codziennie wyglądam listonosza...

Marek

Oferty matrymonialne zamieszczamy bezpłatnie. Prosimy tylko dołączyć znaczek pocztowy za 1 500 zł.



Te wstrętne wagry

Pojawiają się na nosie, czole i policzkach. W zależności od stopnia przetruszczenia skóry, należy je przemywać kilka razy dziennie spirytusem salicylowym, kamforą, kwasem bornym, taniną lub ekstraktem z ziół, a także myć gorącą wodą.

Jeżeli chcesz mieć cerę, jak dziewczyna na zdjęciu jedz dużo surówek warzywnych i owocowych, sporo błonnika (jest m.in. w otrębach), a mało mięsa.

Unikaj alkoholu, tytoniu i nie przesadzaj z potrawami mącznymi i mięsnymi, które zakwaszają organizm i powodują kłopoty z cerą.

KONTAKTY



W 35 ROCZNICĘ SMIERCI STANISŁAWA MARCHEWKI „RYBY”

Stanisław Marchewka, ps. „RYBA”, ostatni żołnierz II Rzeczypospolitej, epigon partyzantki niepodległościowej, pochodził ze wsi Jezioro pod Łomżą. Należy zwrócić uwagę na osobowość tej postaci i niech postronni, ale znający „Rybę” ludzie, zabiorą głos:

Tadeusz Śliwka, urodzony w Jezioro, brał czynny udział w dowodzonym przez „Rybę” pododdziale. Obecnie jest emerytem i mieszka w Siemianowicach. Na emeryturę odszedł jako płk straży pożarnej. Pisząc do „Kontaktów” tak scharakteryzował „Rybę”: „Polak, prawdziwy patriota, bohater, nie znał lęku. Do szaleństwa odważny. Nie było dla niego akcji niemożliwych do wykonania. Niezależna, wolna Polska była dla niego najważniejsza, aż do śmierci. On jeden rozumiał, że uzależnienie faszystowskie czy komunistyczne, to tylko zwykła odmiana okupacji”.

Pod koniec czerwca 1943 roku „Ryba” przeprowadził słynną akcję na Millera-krwawego, administratora niemieckiego. Akcja ta była wielokrotnie opisywana przez prasę lokalną, zapomniano tylko nazwać i podkreślić zasługi dowódcy, który kierował tą operacją, a był nim Stanisław Marchewka „Ryba”.

Kpt. UB, Władysław Czaplewicz o bardzo ponurym życiorysie, mówi o „Rybie” tak: „„Ryba” był cwany; oni rabowali tylko państwowe spółdzielnie, GS, sklepy. Dla chłopów niczyje. Łup rozdawali melniarzom”. Ta wypowiedź Czaplewicza, który dowodził specjalną grupą ds. likwidacji „Ryby” wyraźnie stwierdza, że „Ryba” nie rabował chłopom, jak to chciała przedstawić do tej pory prasa komunistyczna.

Natomiast płk Zdzisław Banaś, w latach 50-tych zajmujący się z ramienia WUBP w Białymstoku sprawą „Bruzdy” i „Ryby”, mówi: „Nie było tak z napadem na autobus jak pisała prasa. 6 października 1951 r. koło Kownat oddział WiN, dowodzony przez mjr. „Bruzdę”, zatrzymał autobus i wprowadził do lasu. Przeprowadzili rewizję i wylegitymowali jadących autobusem. „Bruzda” – Jan Tabortkowski, wziął na bok prezesa

GS i wyzwał go od bolszewickich pacholców. „Rog”, Heronim Rogiński, który był z „Bruzdą”, odczytał z kartki „Apel do Polaków”: „Dni komunistów są policzone. Siły partyzanckie jednoczą się, aby wspólnie z Anglią rozprawić się z bolszewicką Rosją”. Wzniesli okrzyki antykomunistyczne. Nikt z pasażerów nie miał ochoty krzyczeć”, dodaje płk Banaś. Następnie mówi: „Bruzda” zawsze chciał i dbał o to, aby wyraźnie jego działalność miała podkład polityczny. Natomiast „Ryba” w akcji na autobus nie brał udziału, ponieważ przebywał w Łodzi.

Natomiast bardzo rozreklamowany „napad krwawy” (jak nazwała to prasa) na autobus pod Rogienicami w dniu 6 listopada 1953 roku wykonał oddział NSZ, dowodzony przez „Czarnego”, zaś „Ryba” nigdy nie należał do NSZ.

Prasa pisała, że to zrobił „Ryba”, co nam było na rękę, bo oddział „Czarnego” był mało znany i specjalnie nie mieliśmy trudności, aby go rozpracować i zlikwidować. „Ryba” natomiast nadal był niebezpieczny i nieuchwytny na tym terenie i trzeba było tak urabiać opinię, że to niebezpieczny bandyta-rabus”, dodaje wysoki funkcjonariusz UB.

Taka jest prawda o „złej” opinii „Ryby”.

Wojciech Kornicz

Łomża

„WIERNI PODDANI”

Przeczytałem artykuł o powstaniach („Kontakty” nr 5/92). Ojciec mi opowiadał, że w Powstaniu Styczniowym brał udział również mój pradziadek, Nikodem Roman Czarnowski.

Pradziadek w czasie Powstania mieszkał w Jabłoni Samsonach. Tato opowiadał, że było trzech braci: jeden mieszkał w Warszawie, drugi w Szepietowie, trzeci w Jabłoni Samsonach. Ten z Warszawy zakupował broń, ładował ją w beczki, które koleją wysyłał do Szepietowa. W Szepietowie odbierał je drugi brat, a trzeci rozprawał po terenie.

Pradziadek był zesłany do Irkucka i tam prawdopodobnie był gubernierem u gubernatora, uczył jego dwóch synów. W pradziadku zakochała się żona gubernatora i prawdopodobnie razem uciekli do Japonii. Jego była żona przeniosła się z Jabłoni Samson do Jabłoni Janowiec. Razem z nią mieszkali ich dzieci.

O całym zajściu powiadomił moją prababkę kolega pradziadka z Jabłoni Samson. Może był to właśnie Pan Witalis Jabłoński? Na temat ucieczki: czy się udała, czy nie, rodzina nigdy nic się nie dowiedziała. Szukałem na ten temat wiadomości, ale nic nie udało mi się ustalić. Może ktoś z czytelników coś wie na ten temat, może ma jakieś dokumenty?

Tadeusz Czarnowski

Wysokie Mazowieckie NA ZACHODZIE ZA KRATKAMI

Pracując na czarno zawsze ma się świadomość wpadki. Patronowi (czyt. szefowi) doszło tak, że aż stęknę finansowo.

A co z nami?

Można być odstawionym na lotnisko z tym, co ma się w pracy. Zakutego w kajdanki Zdziska odstawili do samolotu. Jak tylko odwrócili się plecami, zeskoczył ze schodów samolotu i dał nogę w kierunku metra.

Nie zawsze są tacy bezwzględni. Kryskę złapali na bazarze. Wylegitymowali. Wiadomo: wiza już pół roku temu poszła w niepamięć. W takiej sytuacji chłapią pieczęć z nakazem opuszczenia w ciągu 5 dni i zakazem wjazdu na 2 lata. Kryśka jednak zaczęła tak wyc, jakby jej matka zmarła. Gliński oddał paszport, machnął ręką i dał spokój.

Brata Staśka chwycili w robocie pod miasteczkiem Luwe-nalew w Belgii, jak tynkował dom ze Zdziskiem. Trzymali w areszcie 2 doby. Klatka blaszana 1,5x2 m z pryczą, u góry wzien-nik. Brali go na przesłuchania. Tłumaczka, Polka z lat II wojny, bardzo miła kobieta, uspokoiła go. Czuł się jak zwierzę albo najgorszy bandyta. Pierwszego dnia dostał kanapki. Zrozumiał, że policjant dał swoje. To go nawet uspokoiło, że tacy ludzcy. Był jednak głodny, jak pies. Pił wodę z kranu, gdy szedł robić kupę do toalety. Wtedy odechciewało się życia. Myślał: ja, który nawet wszy sąsiadowi nie ukradłem, siedzę jak jakiś zbir. Przyrzekł sobie, że jak wypuszczą, to więcej jego szlak „turystryczny” nie zahaczy o Belgię. Wypuścili i nie wyjechał.

Stasiek, który pierwszą żonę ma w Łomży, a drugą w Warszawie, myślał 2 x 24 godz. o żonie nr II. Miała przyjechać w odwiedziny na dniach. Jak go odstawia do kraju, to ona nie zechce wracać do Polski i trzeba będzie szukać nr III. Na przesłuchaniu dowiedział się, że na 3 dni będzie odstawiony do więzienia w Dinant, ponieważ trwa dochodzenie w sprawie pracy Polaków u Patrona. Zrobiło mu się ciemno w oczach. Usłyszał, że po 3 dniach zostanie odstawiony na granicę niemiecką. Odstawiać na lotnisko w kajdankach policja belgijska trochę wstydziała się opinii światowej. Telewizja pokazywała, że pracujących Polaków traktuje się jak przestępców. Przecież pracują u Belgów.

Było to coś nowego dla Staśka. Uspokoił się zupełnie, gdy tłumaczka dodała, że wraz z nim będzie tam odtransportowanych 2 kolegów z budowy. Jechali policyjnym wozem patrolowym, zakuci w kajdanki. Okazało się, że żaden z nich nie widział więzienia w środku nawet w kraju, jedynie w filmach. Otwarto żelazną bramę, całą trójkę wciągnięto do rejestru. Pośrodku osiatkowany (z boku i od góry) boks dla klawiszy. Jeden z nich nawet się przyznał, że ma żonę Polkę, panią magister. Do tak egzotycznego kraju jak Polska nigdy nie jeździł i nie ma zamiaru jechać.

Bardzo prosili, by całą trójkę umieścić razem. Cele były dwu- i jednoosobowe. Zrobiono odstępowo, wniesiono dodatkowy materac. Pokój schludny, czysty. Aż któryś z kolegów zauważył, że o klasę lepszy od hotelowego.

Duże okno zakratowane na osiedle i okolkowatą. Łóżka dwa. Stół, mały telewizor. Śnika non stop przez przeboje z radia. Zauważył, że gdyby z Polskiego Radia zaczął mieszać, to nauczyłbyś dogawać programy. Po godzinie. Tylko jedno przypominało im, go-rogu, zastawiony pół-parawanem, sedes. Wziernik. Wykapani się rącym prysznicem, na przez miesiąc mycie w wodzie. Dostali, po ścierce, mydle, kubku, misce, talerzu, widelcu. Już po dobowym potważyli, że tutaj mogł-kać Polaków na zimę jest pracy. Rano, na nie, zjedli dowolną naturalną, margaryną z zowaną, serek, chleb, obiad: zupa z chlebem mięsa z frytkami. Wszyscy poprosili o na deser kisiel. Kolacja margaryną i 2 rodzaje dokładką. Byli najedzeni do syta. Smuciło ich, że nie mogą zarabiać i trzeba będzie opuścić. Zostali dokładnie, zdjęcie w profilu i o-ców. Lekarz dokładnie dał. Nawet pytał, czy uzależnieni, np. od Wyjaśnił, że jeżeli tak pisze dzienną dawkę jako lekarstwo. Po spacer. Tylko Henryk bo pozostała dwójka, prosto z budowy, w ubioru. Wybieg osiat-boków i od góry, ścieżkami.

Więźniowie, to różni z całego świata. Trzech słowian. Zresztą chciał Henrykowi, że też Jap-nin, bo o Polakach nie Dalej Hiszpanie, Wła-cuzi i, oczywiście, Belg różnym wieku, choć w ści młodzi. Przebywali czasu rozprawy. Ubrań porządnie, czysto i Jeden skin we własny. Nastawieni do siebie sko, a do klawiszów gardą.

Na przesłuchaniach nie przyznawali się, że owszem, odpracowa-że pan Belg po drodze zdu dał im nocleg i wy-Nie zdało się to na mieli niezbite dowody co Polacy robili na ilu ich tam było (8 tygodniu Polacy zaktu z Ambasadą. W-dzo grzecznie wysoki dyrektor więzienia, w trójkę. Kazał wypła-dze z depozytu. Wzro i na dworzec. W chłapięto zakaz wja-jów Beneluksu na nakazem opuszczenia 5 dni.

Na ulicach Brukseli się. Nikt z tej trójki nie wrócił do kraju, minęły już 2 lata zaka- (nazwisko) do wiadomości





ZAMBRÓW

Miasto zajmuje 1 365 ha, liczy 9,5 tys. mieszkańców (oprócz garnizonu i szkoły podchorążych) i ma charakter rolniczo-handlowy.

Zambrów położony jest na głównym trakcie Warszawa-Wilno, a zatem jest jednym z punktów łączących dwie kultury: zachód ze wschodem. Z tego też tytułu miasto przeżywało wiele zawieruch wojennych w historii i czasach współczesnych.

Pierwsza wzmianka o wójcie, czyli zwierzchniku miejskim w Zambrowie, pochodzi z 1430 roku, ale datę założenia miasta ustala się na 10 lat wcześniej, 1420. Była to lokacja na prawie chełmińskim. Przywilej lokacyjny dawał miastu własne władze administracyjne, sądownicze, samorząd oraz znaczne uprawnienia ekonomiczne.

Od władz zaborczych miasto nie otrzymało niemal żadnych inwestycji, które rozpoczęły się właściwie od 1927 r. Jedną z najważniejszych były grząskie ulice i dziś już miasto ma 70 proc. zabrukowanych ulic oraz ułożone chodniki na rynku.

Przy rezeźni pobudowano kiskarnię, studnię artezyjską, cegielnię polową, a w najbliższym czasie urządzona ma być elektrownia miejska.

Głównym problemem miasta, to rozwiązanie palących potrzeb szkolnictwa. Najważniejszymi, oprócz braków finansowych, były niedobory nauczycieli i złe warunki lokalowe. Zambrówianie próbowali to zmienić w różny sposób. Wykorzystano nawet pobyt prezydenta Stanisława Wojciechowskiego w Łomży. Zadeptykowano mu wiersz, ułożony przez inwalidę Władysława Mackiewicza i przedstawiono projekty przejścia budynków pokoszarowych na cele kulturalne i oświatowe. Rozpoczęła się też akcja zbierania środków pieniężnych. Wysiłek społeczeństwa doprowadził do tego, że w 1924 roku przekazano na cele oświatowe trzy budynki wojskowe. Umieszczono w nich gimnazjum i dwie szkoły podstawowe. Prócz tego w Zambrowie znajduje się prywatna Szkoła Rodzin Wojskowych oraz szkoła żydowska.

Miasto posiada dwa kina, w tym jedno (pod zarządem wojska) nazwane jest „beczka” ze względu na kształt półokrągłej budowli, podobny do piwnicy; drugie, prywatne, zlokalizowane jest bliżej rynku.

Nieźle działa straż pożarna (która ma własną remizę oraz auto mótompę), Kasa Stefczyka oraz Bank Spółdzielczo-Ludowy. Czynne są 2 cegielnie, 2 wytwórnie wody sodowej, 2 młyny motorowe, 2 olejarnie i mleczarnia spółdzielcza. Miasto posiada kościół oraz trzy synagogi. Dość prężnie funkcjonuje jeden oddział Związku Strzeleckiego. Zaznaczyć należy, że cały ruch społeczny w mieście koncentruje się w stacjonującym tu garnizonie, który ruch ten ożywia.

Ogólny budżet miasta na rok 1930/31 zamyka się kwotą 98 921 zł, w tym na szkolnictwo 27 000 zł i opiekę społeczną 12 650 zł.

W skład Rady Miejskiej wchodzi 11 Polaków i 10 Żydów. Skład Magistratu: Władysław Fryszczyn, Gerszon Srebrówicz (wiceburmistrz) oraz Bolesław Selerowski, Lejzor Przysuski i Czesław Gwardiak (ławnicy).

Burmistrzem miasta jest Władysław Jan Fryszczyn - z zawodu officer WP., który dopiero w marcu 1930 r. wyszedł z wojska, a 27 listopada 1930 r. objął stanowisko burmistrza.

oprac. WITOLD WINCENCIAK

CZAS NA PRZESADZANIE

Koniec lutego i początek marca, to najlepszy okres na przesadzanie roślin doniczkowych. Zanim się do tego zabierzemy, trzeba pamiętać o kilku ważnych zasadach.

Rośliny starsze, które osiągnęły już pełnię rozwoju, przesadzamy rzadziej, młode wymagają zmiany podłoża i większego pojemnika co rok. Najpraktyczniejszy sposób na sprawdzenie, czy roślina wymaga przesadzenia, to wyjęcie jej z doniczki (przez delikatne wybicie całej bryły) i dokładne obejrzenie korzeni. Jeżeli są one widoczne na bokach i na spodzie, „oplatają” bryłę, z przesadzeniem rośliny nie można zwlekać. Sygnalizuje to także szybkie wysychanie ziemi tuż po podlaniu.

Bardzo łatwo jest popełnić błąd przy doborze nowego pojemnika. Zwykle miłośnicy roślin wybierają znacznie większy od poprzedniego, a to, wbrew pozorom, tylko im szkodzi. Korzenie nie będą mogły pobrać większej ilości wody we właściwym czasie, co spowoduje za duże nawilgocenie podłoża, zmniejszy dostęp powietrza do korzeni, a w konsekwencji doprowadzi do ginięcia rośliny. Pamiętajcie więc należy, że nowy pojemnik powinien mieć średnicę większą o 1-2 cm. Nie oznacza to jednak, że jest już gotowy do umieszczenia w nim rośliny. Najpierw nową glinianą donicę moczymy w

wodzie przez całą dobę. Jest to niezbędne dla zwiększenia porowatości glinki (powietrze dostaje się także przez ścianki doniczki) oraz usunięcia siarczków, powstających podczas wypalania ceramicznych pojemników.

Przesadzanie zaczynamy od wyłożenia dna doniczki skorupkami (np. z rozbitej starej) zmieszanymi z piaskiem (tzw. drenaż) i nasypiania niewielkiej ilości ziemi. Z bryły korzeniowej usuwamy część starego podłoża, oglądając dokładnie korzenie. Stare, brunatne, usuwamy ostrym nożem. Teraz wkładamy roślinę do nowego pojemnika tak, aby początek łodygi znalazł się nad powierzchnią podłoża. Jeżeli ziemi nasypanej na drenaż jest za mało - dosypujemy jej; jeżeli za dużo - ujmujemy. Trzeba pamiętać, by korzenie były ułożone pionowo; nie wolno przy tym uszkodzić włókników (drobniutkich korzonków). Lekko ubijamy ziemię, zwłaszcza po bokach pojemnika. Na koniec podlewamy roślinę (zawsze wodą o temperaturze pokojowej!). Przez pierwsze dni nie należy przesadzonej rośliny stawiać w pełnym słońcu. Pamiętajmy o regularnym jej zraszaniu i podlewaniu. Ale rozsądnym. Tylko umiarkowanie wilgotne podłoże powoduje właściwe przyleganie ziemi do korzeni, a tym samym pobieranie wody wraz ze składnikami pokarmowymi.



video hit video hit

Bzdurnik

LATAM PO NIEJ

Burdel - przepraszam za wyrażenie - to był kiedyś burdel. Wiadomo, po co się tam szło. Nie żaden tam „alon masażu”, czy „hostessy do wynajęcia”.

Podobnie było z więzieniem. Jak kto narozrabiał, szedł po prostu siedzieć. Dziś zamiast więzienia mamy zakład karny. Strajkują tam, głodują, to znów buntują. Nawet do głosowania chodzą.

Trzeba powiedzieć, że zarówno burdel-mama jak i komendant znali swój fach. Dzisiaj wszystko się zmieniło.

Książki czytam w ten sposób, że latam po niej, paląc ją rozdziałami i stronicami - zwierzyła się ostatnio kierownikowi Podlaskiemu” Helena Wińska, dyrektor Wydziału Spraw Społecznych Urzędu Wojewódzkiego w Łomży.

Co to takiego, ten Wydział Spraw Społecznych? Kiedyś to się nazywało Wydział Kultury.

Sposób czytania książek wpajała uczniom pani w klasie. O tym, by książkę można było przelecieć, dy nie mówiła. Przelecieć można było zupełnie co innego i bynajmniej nie brało się wówczas w ręce książki. Ale od tego nie była pani z I klasy. Od tego była burdel-mama. Bo kiedyś ceniło się kompetencje.

ŁUKASZ MACIEJKO



POLFROST

NASZE SKLEPY

Al. Legionów 100
ul. Kard. Wyszyńskiego 8
RTV, AGD, chemia gospodarcza,
kosmetyki, odzież, artykuły spożywcze,
zabawki

Hurtownie:

Al. Legionów 7
ul. Gwardii Ludowej 7

SZANOWNY KLIENCIE !

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
PRZEMYSŁU MIĘSNEGO W ŁŁKU

ul. Suwalska 86

**ZAPRASZA DO NOWYCH PLACÓWEK
FIRMOWYCH
NA TERENIE ŁÓŻY:**

1. HURTOWNIA MIĘSA, WĘDLIN I KONSERW
ŁÓŻA, ul. Kazańska 6
2. SKLEP FIRMOWY NR 13
ŁÓŻA, ul. Kazańska 6



K-44

Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Piątnicy

oferuje do sprzedaży
WĘGIEL - KOKS - MIAŁ

Ceny ubiegłoroczne. Sprzedaż hurtowa na atrakcyjnych warunkach.

Posiadamy także: nawozy sztuczne, cegłę białą i czerwoną - dziurawkę, cement, wapno, eternit płytokafalisty.

Na życzenie towar dostarczamy własnym transportem. Przyjeźdź lub zadzwoń 62-10.

S.K.R. Piątnica to Twój niezawodny partner.

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO - USŁUGOWE „CELKAŁ”

spółka z o.o. 18-400 Łomża, ul. Senatorska 6, tel. 63-39

oferuje:

- montaż, remont, modernizację kotłowni parowych, wodnych i węzłów cieplnych,
- wykonanie zewnętrznych przyłączy ciepłowniczych w technologii rur preizolowanych /sieć nisko i wysokoparametrowa/ oraz przyłączy wod-kan.,
- wykonanie wewnętrznych instalacji c.o i wod-kan. w obiektach przemysłowych, użyteczności publicznej oraz domach mieszkalnych,



- opomiarowanie i optymalizację zużycia energii cieplnej i wody poprzez montaż liczników energii cieplnej, wodomierzy, regulatorów pogodowych c.o, termoregulatorów grzejnikowych i innych urządzeń służących oszczędności energii cieplnej i wody.

KONTAKTY



SPORT

Przypominamy o tradycyjnym turnieju o Puchar „taktów” organizowanym przez naszą redakcję wspólnie z Okręgowym Związkiem Tenisa Stołowego, Zarządzeniem wózkim SZS i Wojewódzkim Zrzeszeniem LZS.

Eliminacje rejonowe powinny się odbyć (w tradycyjnych rejonach: Łomża, Zambrów, Grajewo, Wysokie Mazowieckie, Kolno, Ciechanowiec, Nowogród i Piątnica) do 29 marca. Finał wojewódzki rozegrany zostanie 21 marca.

Wśród uczestników, którzy nadesłali zamieszczony w tym numerze kupon („Kontakty”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża), rozlosujemy cenne nagrody, m.in. trenażer.

Organizatorzy zwracają się z prośbą do dyrekcji klubów o udostępnienie sal dla przeprowadzenia rozgrywek.

SPECJALISTA ORTOPEDA - TRAUMATOLOG

lek. med. STEFAN IWANOWSKI

Prywatne wizyty - gabinet autoryzowany przez „Wespr”
Łomża, Przychodnia Wojewódzka, Szosa Zambrowska
Środa - godz. 16.00 - 17.00.

ZAKŁAD USŁUG INFORMATYCZNYCH

18-400 Łomża, ul. Spokojna 9 a tel./fax 160-332

NOVUM

ZAPRASZA

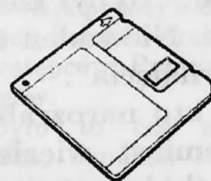
do nowo otwartego sklepu firmowego
„Technika Biurowa”

18-400 Łomża, ul. Krótką 3 c, tel. 60-58

z atrakcyjnym asortymentem:

- * sprzęt komputerowy wraz z autorskim oprogramowaniem NOVUM
- FAKT dla hurtowni i placówek handlowych (dostawa „pod klucz” z pełnym serwisem i gwarancją zarówno sprzętu jak i oprogramowania)

- * oprogramowanie dla arkuszy SAD
- * telefony Panasonic, w tym nowość KXF - 60
- * zasilacze UPS - American Power Conversion
- * licencyjne oprogramowanie DOS 5.0, Windows 3.0, Novell Lite, edytory, gry
- * atrakcyjne meble komputerowe
- * akcesoria - papier do drukarek, telefaxów, dyskietki, pudełka na dyskietki, filtry ekranowe (m.in. Polaroid itp.)
- * literatura fachowa



KUPON

TURNIEJ

TENISA STOŁOWEGO

o puchar „Kontakty”

Imię

.....

Nazwisko

.....

Adres

.....

Potwierdzenie udziału

przez organizację

.....

(podpis pieczęć)

PLU

SPORT

sprzęt

chemie go

PLYTY C

owarzenie” z

komzy, ul. Krzyw

na stanowiska

osadniczych Szk

andydaci powin

diplom ukończenia

przygotowanie ped

diplom ukończenia

przygotowanie ped

inimum 5-letni sta

wymiarze lub 5-let

cauczyciela akade

wiek do 55 lat,

oby stan zdrowia

Oferta kan

odanie z motywac

dyrektora,

westionariusz osob

apis dokumentu st

nie za ostatni 5-

świadczanie o sta

przeciwwskazań do

semne propozycje

Uwaga należy skł

Biura Zakła

Informacje tel

UW

DOMKÓ

Przedsiębi

peroszczędne piece

o olej napędowy

prawność 94,2 proc.

możliwość programow

logicznie czysty

ewniamy:

gwarancyjny i p

ancja 36 miesięcy

wy paliwa do do

wość zakupu

Ostrołęk

Łomża

SUP

8 marca i wszystkie

w marcu i kw

obiad firmowy już z

zostate dania tańs:

proś rodzinę do rest

„Polonez”

całaj nam - smac

- elegancj

KONTAKTY

Redaguje zespół:

Władysław Tocki

Stale współpracu

Michałczyk-Kond

Materiałów nie z

Wydawca: „Grat

Skład: AUH „Pri

Druk: SPPP „Po

Ogłoszenia przyj

Za treść ogłosze

POLECA

sprzęt RTV, AGD, kosmetyki,
chemię gospodarczą, szkło, plastiki
PŁYTY CD już od 25.000 zł

K-275

OGŁOSZENIA DROBNE

Usługi pielęgniarstwa. Zastrzyki domięśniowe, stawianie baniek, inne. Lomża, tel. 43-89 po 15.00.

K-1722 Wynajmę komfortowy mikrobus na różne okazje. Lomża, tel. 58-49.

K-110 Nieruchomości - „Arkadia”, Lomża, 168-238, 169-908.

K-113 Lastriko, Lomża, ul. Nowogrodzka 53, tel. 160-595.

K-142 Żaluzje 105 tys./m kw. „ŻAL-MAL”, 21-00 Lomża.

K-152 Działki budowlane sprzedam. Lomża - Kraska 15.

K-195 Dom wolnostojący na działce 8 arów w Lomży - sprzedam. Lomża, „TYTAN”, Polowa 45, tel. 64-78.

K-163 Sprzedam lub zamienię działkę 1850 m kw. na M-5, Lomża, tel. 160-321.

K-212 Sprzedam działkę pod budowę domu w Lomży. Lomża, ul. Nadmianańska 36.

K-211 Kupię M-4 (łazienka z oknem) 1. i 11 p. lub w rozliczeniu M-2. Tel. 160-273.

K-232 Sprzedam las (80-100 lat) lub drzewo do ścięcia. Lomża 53-45.

K-252 Sprzedam garaż. Lomża, tel. 168-954.

K-253 Agencja Pomocy Domowej „ALFA” proponuje usługi: opieka nad dzieckiem, osobą starszą; sprzątanie pomieszczeń mieszkalnych i biurowych; korepetycje; prace sezonowe. Lomża, Śniadecznego 5/15, tel. 168-058.

K-255 Sprzedam ciągnik Ursus C-300. Stan dobry. Henryk Mężynski, Koziki Konopki 12, 18-300 Zambrów.

K-257 Sprzedam działkę budowlaną pow. 40 arów. Kolno, ul. Kościuszki 40.

KK-08 Sprzedam Stara 28, tel. 60-54.

K-263 Sprzedam mieszkanie 30 m kw. centrum Lomży. 40-07 po godz. 16.

K-264 Sprzedam lub zamienię działkę 1850 m kw. na M-5. Lomża, tel. 160-321.

K-211 Sprzedam 126p 1984, Lomża, tel. 29-14.

K-270 Zapisy na kursy pływania oraz do sekcji pływackiej. Lomża, tel. 167-17, 36-20.

K-269

Sprzedam sklep wolnostojący w centrum Lomży o powierzchni 50 m kw. z towarem. Tel. 53-97 po godz. 18.00.

K-267

Nowość! Trwała pianowa, która nie niszczy włosów. Nowy salon fryzjerski damski, zaprasza, godz. 9.00-19.00. Lomża, osiedle „Maria”, ul. 33 Pułku Piechoty 15, tel. 160-476. Przyjmę uczennice.

K-266

Sprzedam zabudowania gospodarcze, Gielczyn 15 gmina Lomża.

K-265

Korektywa z pływaniem, tel. 57-64.

K-271

Sprzedam działkę budowlaną 2000 m kw., Lomża, Nowogrodzka 154 a.

K-256

Sprzedam działki budowlane, Lomża, Kraska 15.

K-273

SBM „Jedność” w Lomży poszukuje terenów pod budownictwo. Oferty z ceną składać przy ul. Mickiewicza 12 VII p. tel. 54-05, 06.

K-41

WDK w Lomży ogłasza przetarg na sprzedaż maszyn stolarskich. Przetarg odbędzie się 28 lutego 1992 r., o godz. 10.00 w p. 102. Regulamin do wglądu u kierownika administracyjnego w p. 3.

K-40

Zamienię M-3 na większe. Lomża, tel. 168-673.

K-274

Sprzedam flat 126p 1983 r. Lomża, tel. 26-84.

K-277

Zajęcia wyrównawcze dla klas I-III. Lomża, tel. 160-559 godz. 15.00-18.00.

K-278

Sprzedam tanio działkę osiedle „Maria”, Lomża, tel. 30-85.

K-279

Sprzedam garaż murowany w centrum Lomży, tel. 168-932.

K-280

Tanie usługi transportowe. Wiesław Szczepny, Lomża, Polowa 35/25, tel. 67-14.

K-281

Tanie usługi krawieckie. Zakład krawiecki. Sprzedam segment Puszcza, wysoki połysk. Polowa 35/25, tel. 67-14.

K-282

Zatrudnię blacharza i lakiernika samochodowego. Możliwość mieszkania. Piątnica, Stawikowska 16, tel. 17-64-67.

K-284

Za naszym pośrednictwem możesz sprzedać, kupić wszystko. Lomża, tel. 160-361 wew. 47 i 168-224.

K-285

Sprzedam gospodarstwo rolne 8 ha wraz z zabudowaniami (dom parterowy murowany i murowana obora) w Jednaczewie. 6 km od Lomży. Wiadomość: Edward Boguski, Kupiski Nowe 82.

K-286

Wszystkim, którzy okazali tak wiele serca,
współczucia i pomocy oraz wzięli udział
w ostatniej drodze
naszej KOCHANEJ MAMY
ŚP. ZOFII BOGDAN
serdeczne podziękowania składają
córkę z rodzinami

K-276

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. Teresie Łuniewskiej
z powodu zgonu
Ojca

- Składają Zarząd, Pracownicy oraz
NSZZ „Solidarność” pracowników
SM „Perspektywa” w Lomży.

UWAGA WŁAŚCICIELE DOMKÓW JEDNORODZINNYCH ACV J.V. Belgia

Przedsiębiorstwo Handlowo - Usługowe
„AURO”

Oferuje:

peroszczędne piece centralnego ogrzewania i ciepłej wody
o olej napędowy
prawność 94,2 proc.
możliwość programowania z dokładnością do 1°
biologicznie czysty
gwarancyjny i pogwarancyjny
gwarancja 36 miesięcy
wy paliwa do domu
możliwość zakupu na raty, odsetki 15 proc. rocznie.
Ostrołęka, ul. Kilińskiego 29, tel. 48-13
Lomża, ul. Moniuszki 8/9, tel. 42-35

K-287

SUPER OKAZJA!

8 marca i wszystkie niedziele
w marcu i kwietniu
obiady firmowe już za 25 tys. zł.
zestawiane dania tańsze o 30 proc.

proś rodzinę do restauracji Hotelu
„Polonez”.

chcemy nam - smacznie - tanio
- elegancko.



„KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43, 42-44, 57-11.
Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczepna, Maria Tocka,
Władysław Tocki (redaktor naczelny).
Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna
Michalczyk-Kondratowicz, Wiesław Wenderlich.
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonania skrótów.
Wydawca: „Gratis” - Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7.
Skład: AUH „Prima” ul. Sienkiewicza 3, Białystok, tel. 435-525.
Druk: SPPP „Pogoń” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56.
Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43.
Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.



Słownik polityczny

INTERWENCJA – dawniej: przyjacielska pomoc bratnich państw. Dziś: nagłe włączenie się rządu do działalności bankrutującej fabryki, w celu przedłużenia agonii.

INTRUZ – osobnik niechętnie widziany w danym środowisku; Żyd w Polsce, Polska w Europie, itd.

INTRYGA – subtelna gra towarzyska mająca na celu obsadzenie najważniejszych stanowisk w państwie.

INTUICJA – przecucie nakazujące kandydatom do parlamentu skakanie przed wyborami wokół księży.

INTYMNOŚĆ – wyłączenie publiczności plus niezwykły nastrój. Np. Pan Prezydent sam na sam z narodem.

INWALIDA – człowiek, który stracił zdrowie w wyniku zaangażowania się w budowę socjalizmu, czyli ustroju niesłusznego. W związku z tym poniesie słuszną karę, w postaci „spłaszczenia” renty.

INWAZJA – niespodziewana wizyta sąsiadów. Na ogół efekt tzw. „braterstwa i przyjaźni między narodami”.

INWENCJA – to, czego nie mają nasi parlamentarzyści, choć lepiej, gdyby mieli i to, co ma Pan Prezydent, choć lepiej, gdyby nie miał.

INWENTARYZACJA – szacowanie strat.

INWESTOR – osobnik mający nadzieję, że zdąży wyciągnąć z interesu wsadzone tam pieniądze, zanim będzie zmuszony uciekać do Izraela.

INWIGILACJA – wyraz najwyższej troski państwa o obywatela, polegający na ciągłym zainteresowaniu jego problemami i bezustannym dotrzymywaniu mu towarzyswa.



GAZETKA ŚCIERNA

DEZORGANIZACJA W NIEBIE

Awanturę wśród Najwyższych wywołała wypowiedź prezydenta Busha, w której dziękował Bogu za pomoc w zniszczeniu komunizmu. Ktorego? Tego nie powiedział. Szczególnie rozgoryczeni są bogowie koreańscy i wietnamscy.

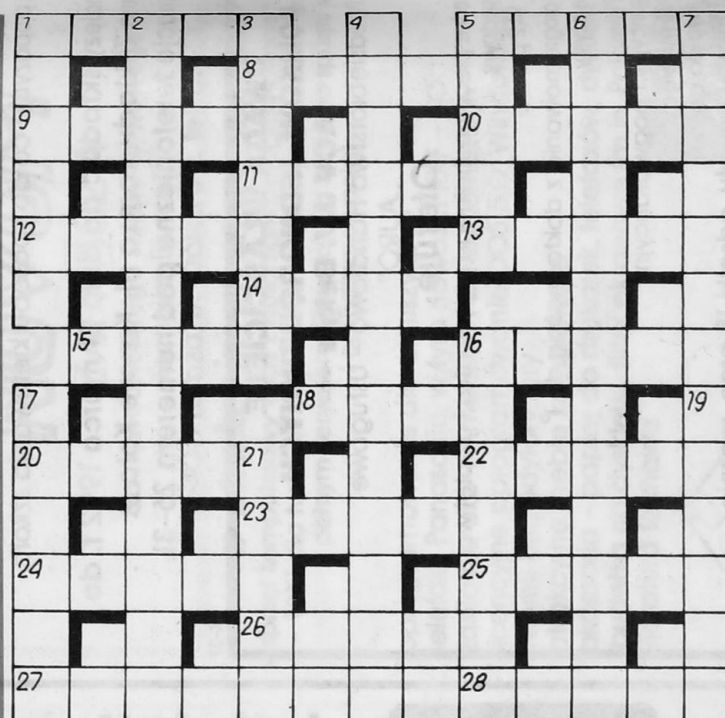
CISZA W WARSZAWIE

Bez rozgłosu przybył do Warszawy prof. Sachs, nazywany u nas doktorem Mengele (Auschwitz) ekonomii, aby poznać się z sytuacją. Było trochę wywracania oczami, ale ręką jeszcze nie machnął. Zgodził się zapewne ze zdaniem pewnej większości posłów, że obecny (a nawet gorszy) stan Polski można było osiągnąć już na początku lat 80, gdyby nie wprowadzenie stanu wojennego.

SUKINSYN W ŁOMŻY

Tak nazywa się sieć sklepów ze wszystkim do wyżywienia i pielęgnacji psów. W Łomży, na razie, otwarto stoisko SUKINSYNA w jednym ze sklepów przy ul. Sadowej (d. Sadowa). Jest tu wszystko dla szczekających pupilków, od kagańca do majteczek dla suczek. Dziwi jednak półka z konserwami dla kotów. – To przez sentyment – mówi wzruszony właściciel. – U nas, w Czikago, najtaniej wypadały puszki z kotkiem, a te tutaj stoją już miesiąc i nicziewo; żaden obcokrajowiec nawet nie zapytał. Ale piguły antykoncepcyjne dla kotów wykupili zaraz. Nie mogą nastarczyć. Co to jest? Może mają kota?

SŁOWO NA TYDZIEŃ:
Polak potrafi – co zabronione.
(Z.Z.)



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) owoc południowy – symbol dobrych interesów, 5) kowbojski atrybut, 8) przeciwieństwo nadiru, 9) indyjska złotówka, 10) samosąd, 11) Narew, Pisa, 12) gilza, 13) małe do odcedzania, 14) miejsce postoju oraz remontu parowozów, 15) glon, 16) lisi ogon, 18) wziętka karciana, 20) znak odejmowania, 22) cieplica, 23) mara, 24) puls, 25) bój, batalia, 26) duża kromka chleba, 27) łąciata na łące, 28) katowicki rywal „Przeglądu Sportowego”.

PIONOWO: 1) pokerowy pojazd, 2) skłonność do poddawania się, 3) wierszowana zagadka, 4) wyjaśnienie, tłumaczenie, komentowanie, 5) zbiór map, 6) powolność w działaniu, 7) ukształtowanie powierzchni ziemi, gruntu, 16) lekceważąco o duchownym, 17) troska, melancholia, 19) ptak łowny z rodziny kurowatych, 21) budynek gospodarczy.

(HCL)

Rozwiązanie prosimy nadsyłać w ciągu 7 dni od daty ukazania się tygodnika na adres: 18-400 Łomża, Al. Legionów 7.

NAGRODY:

Komplet naczyń z duralexu
oraz książki

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 6

POZIOMO: Hiob, męka, Pekin, barbakan, Keta, Sezan, Inari, komar, Ostap, Baka, terakota, harap, Raba, kawa.

PIONOWO: bęben, Harar, opas, beka, mina, kataster, kazamata, kino, nora, obora, Akaba, „Star”, arak, papa.

Nagrody wylosowali: **BARBARA JANUSZCZAK** z Grajewa – komplet naczyń z duralexu, a książki: **ELŻBIETA CZORAPINSKA** z Łomży, **MAREK GRYGO** z Grajewa, **JOLANTA PIETRUSZKA** z Janowa, **BARBARA PIĘTKA** z Łomży, **RYSZARD ROSZKOWSKI** z Jabłonki Świerszczewa, **JOANNA SERAFIN** z Marianowa, **WERONIKA SIELAWA** z Konarzyc, **MARIA SMOCZEK** z Beldy, **KRYSTYNA ŚWIĘTOCHOWSKA** z Łomży, **ANTONI ZUKOWSKI** z Góry.

Sprzedawca z kiosku nr 1417 w Grajewie otrzymuje premię w wysokości 100 tys. złotych.

Gratulujemy. Po odbiór nagród: pieniężnej i rzeczowej zapraszamy do redakcji: książki wysyłamy pocztą.

